Nr. 73 — We Lwowie Wtorek dnia 14 Marca 1893. — Rok XXVI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 53. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 13. marca.

W Austrji oddawna już obiegają pogłoski o pomnożeniu armji. Przypuszczano, że nastąpi ono z początkiem bieżącego roku. Taki zamiar zachodził podobno istotnie, ale go odroczono ze względów finansowych. Według najnowszych zaś doniesień, nastąpi pomnożenie liczby wojsk z dniem 1. lipca r. b. Będzie ono atoli drobnem tylko i odniesie się wyłącznie do landwery przedlitawskiej; ograniczy się na małem podwyższeniu kadrów, za pomocą którego to zarządzenia spodziewają się ułatwienia w uruchomieniu landwery. Oprócz tego, mają być poczynione przygotowania do wystawienia w każdym pułku kawalerji dwóch szwadronów rezerwowych, w końcu pomnożone będą komplety żołnierzy w bateriach artylerji o tyle, iżby się w każdej chwili znajdowała w pogotowiu obsługa dla wszystkich ośmiu dział, gdy tymczasem teraz większa część baterji liczy tylko 4 działa. Landwera przedlitawska liczy w czasie pokoju 1.573 oficerów, 90.514 żołnierzy i 5.662 koni, węgierska 1.993 oficerów, 16.204 szeregowców i 8.286 koni.

Nad decydującemi paragrafami niemieckiego przedłożenia wojskowego odbyło się już głosowanie w komisji i wypadło na niekorzyść rządu. Pierwsze dwa paragrafy projektu ministerjalnego odrzucono większością głosów. Wszystkie zatem długie dyskusje, prowadzone w komisji i za komisją, do porozumienia nie doprowadziły. Hrabia Caprivi przeciwników reformy nie przekonał, przytoczone przez niego argumenta wydawały się większości komisji niewystarczającemi, z drugiej strony nie przyjął rząd żadnego z wniosków kompromisowych, bo te — nawzajem — wydawały się jemu niewystarczającemi. Pod tym względem charakterystycznemi są enuncjacje przedstawicieli poszczególnych stronnictw w komisji, których główny tenor jest ten, że się rządowi nie udało dostatecznych i przekonywujących argumentów za reformą dostarczyć. Przed ostatecznem głosowaniem, którego rezultat po tych deklaracjach nie mógł już być wątpliwym, zabrał głos kanclerz państwa, by złożyć jeszcze oświadczenie następujące: „Rząd uważa znaczne powiększenie armji i gruntowne reformy za konieczne i po dotychczasowych rozprawach nie został bynajmniej w zapatrywaniach swoich zachwianym. Domagał on się jedynie bezwzględnie koniecznego. Gotów on też dyskutować nad każdą pozycją, która ma ten sam cel, co projekt rządu. Ale projekt dwuletniej służby w ramach dzisiejszej siły prezencyjnej obniżyłby wartość armji, jest zatem nie do dyskutowania i nie jest żadną ofertą". Co teraz będzie, na razie niewiadomo. Skończoną rzecz nie jest.

We francuskiej izbie deputowanych toczyły się zeszłego tygodnia rozprawy nad wiadomym projektem, odnoszącym się do obrazy monarchów i posłów zagranicznych. Minister Develle popierał go, zaznaczając, że odrzucenie projektu utrudniłoby znacznie jego zadanie. Poseł zagraniczny nie może być uważany narówni ani z osobą prywatną, ani też z urzędnikiem publicznym, jest on gościem w kraju. Każdy poseł powinien korzystać we Francji z najbardziej uprzejmej gościnności i być zabezpieczonym przed oszczerstwem i obrazą. Powolne działanie sprawiedliwości mogłoby sprawić, że posłowie kraj opuszczą. Projektowana ustawa nie powiększyłaby odpowiedzialności rządu, gdyż ciążył na nim obowiązek ścigania tych, którzy się dopuścili obrazy przedstawicieli państw zagranicznych. Następnie oświadczył Ribot, że cały gabinet podziela wywody Develle'a. Kto obrazi posła zagranicznego, nie będzie stawionym przed sądem przysięgłych, ale zostanie poprostu ukarany. Można rozbierać postępowanie rządu zagranicznego z sympatją, lub też ganić je, lecz osób obrażać nie wolno. Zwyczaj zaś ubliżania posłom zagranicznym w prasie francuskiej od pewnego czasu rozpowszechniony został przez osoby, które nie wszystkie są Francuzami. Wszakże obrażanie posłów nie może być dłużej cierpiane. Przeciwko projektowi rządowemu przemawiali deputowani Millevoye i Pelletan. Gdy atoli Ribot postawił kwestję zaufania, postanowiła izba większością 257 głosów przeciwko 188 przejść do rozpraw nad pojedynczemi artykułami projektu, a następnie uchwaliła cały projekt.

Wybory w Serbji prawie skończone i wydały dla rządu rezultat pomyślny. Wśród innych warunków fakt ten nie zawierałby w sobie nic szczególnego. Wiadomo z dotychczasowego doświadczenia, że zazwyczaj w takich krajach, jak Serbja, a nawet w innych stronnictwo będące u steru potrafiło sobie zazwyczaj zapewnić w wyborach większość ciała prawodawczego. Tym razem jednak rezultat przecież nie zupełnie był pewnym. W obecnej walce wyborczej kraj znajdował się w niebywałem wzburzeniu, a radykały czynili wszystko, by zdobyć od liberałów władzę. Przed niespełna dwoma laty uzyskało stronnictwo radykalne przeważającą w skupczynie większość i zdawało się, że ich panowanie na długie zapewnione lata. Stała się jednak rzecz niespodziewana i przez nikogo nieprzewidywana. Rejent Ristić usunął poprostu rząd radykalny Pasicza, powołał w jego miejsce liberalny gabinet Avakumowicza i kazał mu „zrobić" wybory. Avakumowicz je zrobił. Jak? To jest pytanie, na które długo trzebaby odpowiadać, dość, że dzisiaj większość skupczyny jest liberalną i pan Ristić może nadal spokojnie pozostać za czele rejencji. Energji i stanowczości odmówić mu nie można,—czy ona na długo starczy, to się dopiero pokaże.

Przyszłość adwokatury.

Lwów 13. marca.

Znaną to jest rzeczą, że „popsuło się coś w państwie adwokatów," to też dziwimy się, że liczni reprezentanci tego poważnego stanu od dłuższego już czasu myślą o reformie nie tylko w kierunku materjalnym, ale i w kierunku moralnym. Dziś jako zbawcze hasło rzucono „*numerus clausus*" — i przyznać trzeba, że szeregi zwolenników tego hasła wśród adwokatów są wcale liczne. Jestto jednak rzecz, która nie tylko adwokatów obchodzi, interesuje ona i społeczeństwo całe, a to z dwóch głównie względów. Z jednej strony dzisiejsze życie prawne i cały ustrój społeczny czynią stan adwokacki wielką cyfrą w budżecie jednostki, z drugiej zaś jestto, obok lekarzy, drugi poważny zastęp inteligencji niezależnej, która reprezentuje w budżecie ważną frę. Dlatego sprawie tej warto bliżej nieco się przypatrzyć, tembardziej, że dziś właśnie ma ona być przedmiotem obrad na walnem zgromadzeniu izby adwokatów we Lwowie.

Rozwój historyczny sprawy jest następujący: Izba adwokacka w Gracu opracowała projekt, w którym z jednej strony oświadcza się za nowemi źródłami dochodów dla adwokatów, z drugiej zaś żąda wprowadzenia *numerus clausus*. W szukaniu źródeł nowych dochodów idzie izba gracka trochę za daleko, bo uznając za słuszne jej postulaty w kierunku tępienia pokątnego pisarstwa i ograniczenia własnego zastępstwa stron przez uregulowanie kwestji kosztów, nie możemy się zgodzić bez zastrzeżenia na trzeci postulat, a mianowicie na rozszerzenie przymusu adwokackiego nawet na sprawy administracyjne i niesporne. Nawet w dzisiejszych stosunkach byłby taki przymus ogromnie uciążliwym dla ogółu, nawet dziś dałby się conajwyżej zastosować do rekursów i innych środków prawnych w obu tych kierunkach; gdyby jednak wprowadzono go równocześnie ze „zmonopolizowaniem," jakiem będzie *numerus clausus*, byłoby to najniesłuszniejsze opodatkowanie ogółu na rzecz pewnej grupy.

Te wnioski izby adwokackiej w Gracu, w których widzimy tylko tendencję czysto materjalną, przyjął wydział lwowskiej izby adwokackiej, a dostrajając się niejako do tonu tych postulatów, domaga się dalej: 1) uwolnienia adwokatów od podatku zarobkowego (?) 2) Zwolnienia od obowiązku zabezpieczenia personalu pomocniczego (!) 3) Obsadzania posad sędziowskich adwokatami. 4) Dopuszczenia możliwości łączenia adwokatury z notarjatem. 5) nadania adwokatom prawa legalizowania dokumentów, przez nich sporządzonych.

A więc znów czysto materjalne stanowiska i to dosyć skrajne, jak n. p. 1) i 2).

Pomijamy jednak to wszystko i zajmijmy się jedynie sprawą t. zw. *numerus clausus*. Jakkolwiek nie przeczymy, że dzisiejszy stan rzeczy wymaga poprawy w niejednym kierunku, to jednak nie możemy zgodzić się na zdanie, że *numerus clausus* ma być jeneralnie zbawczem hasłem. Niewątpliwie, że taki monopol, czyniący klienta zawisłym od adwokata więcej, aniżeli adwokat jest dziś zawisły od klienta, wzmoże materjalne stanowisko jednostek. Ale czy w tak wysokim stopniu — jak sądzą zwolennicy tego hasła — przypisując mu równocześnie doniosłe znaczenie regeneracji stanu? Bynajmniej! *Numerus clausus* obniży wiedzę, obniży poziom zdolności, ale nie zniesie bynajmniej konkurencji i jej złych dróg, złych skutków. Jak dziś, tak i później będą jednak istnieli adwokaci, mający więcej i mniej talentu, więcej i mniej stosunków i wpływów, mniej i więcej sprytu, uczciwsi i mniej uczciwi — słowem, jak wszędzie, silny będzie jeszcze silniejszym, a słabszy zostanie słabym — to, co się dziś rozgrywa pomiędzy 100 ludźmi, jutro będzie się rozgrywać pomiędzy sześćdziesięcioma. Ale od tego zysku materjalnego, choćby nawet znaczniejszego — jak my utrzymujemy — jakże rażąco odbija strata moralna!

Egoistyczne takie stanowisko adwokatów grozi w pierwszym rzędzie kandydatom adwokatury. Wprowadzenie *numerus clausus* bez zastrzeżeń łamie tysiące egzystencyj ludzi, którzy zaciągnęli się w szeregi kandydatów adwokatury z tą pewnością, że w 7 latach, po dopełnieniu wszelkich warunków, rozpoczną samoistną pracę. Cóżby się z nimi, mimo ich dobrze nabytych praw, stało? Nie tylko musieliby nadzieje swe rozłożyć na lata, ale nadto spadliby w cenie i stracili poprostu możność egzystencji. Powie nam ktoś, że *numerus clausus* nie mógłby dotyczyć tych, którzy już na podstawie dotychczasowej praktyki nabyli prawo — ale gdyby nawet tak było, to jednak sytuacja kandydatów stanie się materjalnie gorszą a wytworzenie proletarjatu inteligencji tej miary byłoby w swych skutkach wprost zgubne.

O wiele jednak gorsze niebezpieczeństwo widzimy w tem ograniczeniu — w tem, w czem niektórzy widzą podniesienie godności stanu, a inni słusznie widzą obniżenie godności stanu. *Numerus clausus* musi w następstwie wprowadzić rodzaj awansu, tury, kwalifikacji — czy jak to tam technicznie nazwać można. To — bo społeczeństwo nie jest ze świętych złożone — musi przynieść ze sobą mimo najściślejszych postanowień — kwestję protekcji. Będzie to naturalnem, że każdy starać się będzie wszelkiemi sposobami, dojść jak najszybciej do stanowiska, a od indywidualności dotyczącego już i od jego stosunków będzie zależało, jaką pójdzie drogą. I stać się może, że tak niezależny dziś stan adwokacki stałby się rodzajem urzędu, zależnego od różnych wpływów i czynników, a w interesie społeczeństwa nad utratą tej niezawisłości stanu przyszłoby ubolewać. *Numerus clausus*, to pierwszy krok do upaństwowienia adwokatury. Dla tego sądzimy, że reforma adwokatury na tej drodze nie jest, przynajmniej dla nas, wskazaną. Są inne drogi do podniesienia materjalnego bez szkody moralnej; na dziś drogą tą wytępienie pisarstwa pokątnego, odebranie urzędnikom fiskalnym i rządowym prawa otwierania kancelarji adwokackiej, wprowadzenie ustnego i jawnego postępowania sądowego, proponowana przez gracką izbę reforma co do kosztów sądowych — a z drugiej strony ostre i bezwzględne przestrzeganie godności stanu.

Głos węgierskich biskupów.

Donieśliśmy już, że biskupi węgierscy złożyli zapatrywania swoje na kościelno-polityczny program rządu w adresie do korony, w memorjale do rządu i w sprawozdaniu do papieża.

Adres do korony został już wręczony cesarzowi; udają się w nim biskupi do tronu, jako do podpory i strażnicy prawa i sprawiedliwości, religji i moralności, aby złożyć szczery wyraz swoich obaw i uprosić opiekę dla zagrożonych najświętszych interesów.

Biskupi ubolewają nad tem, że muszą stanąć w przeciwieństwie do prawowitego rządu królewskiego, jednak święta sprawa, której są przedstawicielami, nakazuje im stanąć w jej obronie.

„Zasady kościelno-polityczne, przez rząd ogłoszone — tak czytamy w adresie — zadałyby przekonaniu religijnemu ludności katolickiej, powierzonej naszej opiece, a przeważającą część liczby mieszkańców wynoszącej, tak ciężkie ciosy i zamąciłyby jej uczucia moralne do tego stopnia, iż nie byłaby w stanie oprzeć się niszczącemu prądowi, któryby odsunął ją od kościoła, a przez to podkopałaby najsilniejszą podstawę i podporę, wierność do tronu i miłość ojczyzny."

Z tych powodów upraszają biskupi, aby król raczył usunąć niebezpieczne nowości, groźne dla kościoła katolickiego i dla ojczyzny. Adres ten podpisało 25 biskupów węgierskich z prymasem Vaszarym na czelo.

Równocześnie z adresem do korony wręczyli biskupowie memorjał do rządu, składający się z pięciu części. Pierwsza traktuje o wyznaniowej przynależności dzieci z małżeństw mięszanych, druga o metrykach cywilnych, trzecia o recepcji żydów, czwarta o powszechnej wolności religijnej, a piąta najważniejsza o ślubach cywilnych.

O recepcji żydów mówi ten memorjał między innemi: „Jeżeli pod tą recepcją rozumie się tylko swobodne uprawianie religji żydowskiej i zapewnienie jej opieki prawa we własnym jej obrębie, to nie mamy nic przeciw temu do nadmienienia. Żydzi zresztą są w swej religji samodzielni i wolni. Otrzymali oni wszystko, co sobie może życzyć człowiek, jako obywatel tego kraju.

Jeżeli jednak pod „recepcją" żydów rząd rozumie zaprowadzenie takiego wzajemnego stosunku żydów z chrześcjanami, jaki teraz istnieje tylko między katolikami i innemi chrześcjańskiemi wyznaniami, to znaczy, jeżeli rząd chce tą recepcją uregulować przechodzenie z chrześcjańskiej religji na żydowską, to na taką ustawę zgodzić się nie możemy."

W sprawie powszechnych metryk cywilnych memorjał nie zaprzecza państwu prawa do prowadzenia ich przez własne organa, ale tu nie chodzi o to, po czyjej stronie jest prawo, lecz o to, co jest lepszem, — a w tej mierze zaprowadzenie metryk według zamysłu rządowego jest niepotrzebnem i zbytecznem...

Według memorjału nie ulega wątpliwości, że największą rażącą i obrażającą okolicznością w rozporządzeniu rządowem z lutego w r. 1891 jest to, iż władza państwa decyduje o wyznaniowej przynależności dzieci. A temu nie zapobiegnie się bynajmniej zaprowadzeniem metryk cywilnych i dlatego nie można łudzić się nadzieją, iż prowadzenie metryk przez władze świeckie może przyczynić się do przywrócenia spokoju między wyznaniami.

Najostrzej jednak występuje memorjał w sprawie ślubów cywilnych. Biskupi zaznaczają, że małżeństwo jest sakramentem, którego szafarzem może być tylko kościół i który wytwarza związek nierozerwalny. Kościół więc nie może uznać w tym kierunku dowolnej ingerencji państwa, nie może się zgodzić, aby warunki małżeństwa przepisywało państwo, nadając mu cechę kontraktu i aktu prawnego, a usuwając charakter sakramentu. Kościół nigdy nie zaprzeczał państwu prawa uregulowania skutków małżeństwa pod względem ustawodawczym i sądowym — ale niech punktem wyjścia będzie, że sprawę ważności lub nieważności związku małżeńskiego ocenia się w myśl ustaw kościoła. W dalszym ciągu cytuje memorjał zdanie hr. Juljusza Andrassy'ego, który przebywając w krajach, gdzie śluby cywilne obowiązują, nabrał o nich jak najsmutniejszego przekonania i wypowiedział je publicznie. W końcu znajduje się ciekawe zestawienie statystyczne o małżeństwach cywilnych w Prusiech, które doprowadziły do wielkiego rozluźnienia obyczajów i rodzinnych związków, tak, że dziś nawet protestancki kościół przeciw nim ostro występuje. „Prawdziwa miłość dla kościoła i kraju kieruje naszem postanowieniem" — kończą węgierscy biskupi.

Trzecie pismo tego rodzaju, ale obszerniejsze i opatrzone poglądem na historyczny rozwój sprawy, wystosowano w języku łacińskim do papieża.

W odmętach skandalu.

Sensacyjny telegram wczorajszy przyniósł nam wiadomość o nowym, zupełnie niespodziewanym zwrocie w procesie panamskim. Na ławę oskarżonych, przynajmniej tych moralnie oskarżonych przez opinję całego kraju, obok byłych ministrów i deputowanych, przybywa — można powiedzieć — cały rząd dzisiejszy, który dopuścił się już teraz, w dniach ostatnich, haniebnego zamachu na sprawiedliwość, jednym nieostrożnym krokiem zdradził, że w istocie i on nie jest bez winy, potwierdził obciążające go zeznania Lesseps'a i jego towarzyszy. Minister sprawiedliwości Bourgeois podał się już do dymisji, a lada chwila należy oczekiwać wiadomości o upadku całego gabinetu który bogdaj czy nie pociągnie za sobą w otchłań bezdenną także i prezydenta rzeczypospolitej, Carnota.

Sprawczynią tego zwrotu jest pani Cottu, żona przebywającego obecnie w więzieniu śledczem byłego administratora Towarzystwa panamskiego, która w ubiegłą sobotę dnia 11. bm. pojawiła się w sali sądowej, by, jako świadek, złożyć zeznania w toczącym się procesie o przekupstwa. Pani Cottu, kobieta 45-letnia, ubrana w żałobne suknie, zeznawała przed sądem z taką pewnością i z tak imponującym spokojem, że z początku opowiadanie jej robiło wrażenie wyuczonej lekcji. W miarę jednak, jak dawała się unosić zapałowi, porywała też za sobą całą publiczność, na której sensacyjne zeznania żony jednego z głównych oskarżonych ogromne wywarły wrażenie.

Oto, co opowiedziała pani Cottu: Z początkiem grudnia roku 1892 zgłosił się do niej jakiś człowiek, nazwiskiem Goyard, a pozostający w związku z policją dla spraw politycznych, i zaproponował jej imieniem ministra sprawiedliwości Bourgeois'a zawieszenie postępowania sądowego przeciw byłym administratorom towarzystwa panamskiego, a więc także i jej mężowi, jeżeli ci ze swej strony przyrzekną zupełne milczenie. Dyrektor policji państwowej w ministerstwie spraw wewnętrznych, Soinoury, miał umożliwić jej zupełnie swobodne porozumiewanie się z wszystkimi uwięzionymi. Pani Cottu, nie dowierzając pośrednikowi, zażądała, by te propo-

---

63)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

Mówiła: — Jestem dziewczyną z ludu. Anatol chce się ze mną ożenić, ale jeszcze się nie ożenił i niewiadomo, czy będzie mógł swój zamiar uskutecznić. Teraz, że muszę u pana służyć, byłoby niedorzecznie, gdybym została panią Morian. Zresztą położenie, w którem się znajduję i to, co zrobiłam, daje się tem tylko tłumaczyć, że jestem dziewczyną z ludu i że byłam nieświadomą praw ludzkich, że dopiero Anatol Morian nauczył mnie tego, o czem dziewczęta innych klas wiedzą od kolebki prawie. Nie rób mi pan tej hańby, żebyś mnie nazywał panią, bo to znaczy, że pan mnie uważasz za osobę występną nietylko przez niewiadomość, za osobę, której trudno przebaczyć błąd popełniony.

Takie powiedzenia wzruszały Kornela. Myślał sobie nieraz, że nie można osądzić tej kobiety, że nie można jej nawet lekceważyć — a przedewszystkiem — zrobił to, o co go prosiła. Nazywał ją Pieretą. W tem imieniu było zawarte, że miał do czynienia z poganką i że trzeba się było na nią zapatrywać, jak na pogankę, a stało się to dla niego tem konieczniejszem, że przekonywał się, iż była teraz do pewnego stopnia wykształconą i że Anatol wyrobił w niej delikatne uczucia, choć zawsze jeszcze nie to, którychby się był spodziewał u wykształconej Polki, u której wszystko jest przesiąknięte wiarą w chrześcjańskiego Boga. Piereta była zawsze poganką, tylko, że stała się poganką oświeceńszą, wstydzącą się swojego położenia instynktowo, głównie ze względu na jego skutki społeczne. Toby było nie do przebaczenia u chrześcianki — ale tu? Czyż można ją było za to winić?

To słowo: poganka, miało u Pierety najzupełniejsze zastosowanie. Czy była kiedy chrzczoną, o tem nie wiedział Kornel i o to się nie pytał. Ale wiedział, że nie była podobną do tylu ludzi nowożytnych, którzy otrzymawszy chrześciańskie wychowanie, popadli potem dopiero w sceptycyzm, albo odrzucili ze wszystkiem wiarę dzieciństwa. Tacy ludzie nie są poganami; zostaje w nich zawsze głęboki ślad, chrześciańskiej etyki, podług której trzeba ich sądzić. Ot, sam Kornel nie wiedział na pewne czy jest w stanie wierzyć w dogmata katolickie, albo choćby tylko ogólnie chrześciańskie, ale jak tylu mężczyzn w Polsce, nie śmiał sobie samemu powiedzieć, aby był przestał być chrześcianinem, albo nawet katolikiem. Modlił się zawsze co rana i wieczora, odmawiając Ojcze nasz, Zdrowaś i Wierzę; lubiał zachodzić do kościoła, choć nie koniecznie w niedzielę; na wsi nie jadał mięsa w piątki; większą część swoich uczynków mierzył miarą moralności chrześciańskiej i tą miarą zwykł był bezwzględnie mierzyć wszystkie uczynki wykształconych, albo w pół wykształconych kobiet. Zgoła niepodobna było tej miary przyłożyć do Pierety. W dzieciństwie wyrosła w nienawiści do kościoła i nie słyszała nigdy żadnej wzmianki o idealnej treści jego nauki, o Bogu, o nieśmiertelności duszy, o czemkolwiek podobnem. Religję zastępowała wtedy u niej pewna ilość niezrozumianych rewolucyjnych frazesów, błąkających się po bruku paryskim. Potem dopiero nauczyła się myśleć o czemś wznioślejszem i rozumniejszem od młodego poganina, z którym żyła naprzekór prawom nietylko kościoła, ale także państwa, nie pomyślawszy nawet o tem, że tak żyjąc, robi źle. Wiedziała teraz o Bogu i nieśmiertelności duszy, o pięknie i o miłości rodzaju ludzkiego, ale dowiadując się o tem, słyszała równocześnie, że chrześciaństwo było zastarzałą, umarłą religją, mającą dziś tylko poetyczną wartość.

Skoro Kornel wyfilozofował, że tak, nie inaczej powinien się zapatrywać na Pieretę, stała się dla niego istotą bardzo wdzięczną, bardzo godną politowania. Zbliżył się także do Anatola i zaczął go nazywać po imieniu. Nabywał powoli uczucia, że żyje z jakąś rodziną bardzo bliską, bardzo zaprzyjaźnioną, omal że nie z krewnymi, a to tembardziej, że Anatol i Piereta nabrali nawzajem szacunku i szczerej przyjaźni dla Kornela, choć się dziwili czasem temu, że jego idealne wyobrażenia łączyły się z systematem przekonań szlacheckich i prawie katolickich. Nie pojmowali tego, jak takie połączenie mogło istnieć.

Anatol spytał się raz Kornela wprost o to przy Pierecie:

— Piereta mnie mówi, że modlisz się rano i wieczór na kolanach i że nosisz na piersi medalion z Matką Boską. Wytłumacz mnie, jak to być może? Powiedz mi, czy jesteś katolikiem?

Kornel nie lubiał prowadzić religijnej dyskusji, choćby sam z sobą. Odrzekł tedy wymijająco:

— Czy tobie nie są drogiemi pamiątki po ojcu? Matka zawiesiła ten medal na mojej piersi, ona nauczyła mnie modlić się, odmawiając rano i wieczór pacierz. Z tem mi dobrze. Zdawałoby mi się, że byłoby i Francji lepiej, gdyby jeszcze odmawiała pacierz.

Anatol zamyślił się chwilę i podniósłszy głowę, odparł: — O tyle masz zapewne słuszność, że Francja modli się zamało, że ducha nie wznosi do Boga, w krainę ideału i że owszem zajmuje się sprawami drobnemi, samolubnemi. Ale na to się nie mogę zgodzić, aby odstępstwo od starych zużytych form religji miało było sprowadzić dzisiejsze próby na Francję. Nie! jej zasługą, jej wielkością jest to, że chwyciwszy w ręce pochodnię postępu, prowadzi ludzkość do nowej wyższej religji, w której odwieczne prawdy zjawią się bez osłony jakiegokolwiek mitologicznego symbolu.

— Czytałem teraz dawniejsze pisma twojego ojca. One są przecie chrześcjańskiemi?

— Zdawało się ludziom za młodości mojego ojca, że mogą ludzkość powieść naprzód zapomną chrześcjaństwa.

— A dla czegoż się tobie teraz wydaje inaczej?

— Bo ci, którzy stoją koło ołtarza, byli zawsze we Francji obrońcami przemocy i bojownikami religji.

— Może to było winą duchowieństwa, ludzi, nie winą religji, której ci ludzie służyli?

— Nie, tak nie jest. Romantyka tem zbłądziła, że wierzyła, iż zmyślenia stare można wywiesić jako sztander nowej prawdy. Romantycy chcieli głosić ortodoksję chrześcjańską tak aby mogła służyć postępowi. Ale księża rozumieli ją taką, jaką jest w istocie i bronili jej, takiej, jaką jest. A że to nauka stworzona dla wieków minionych, że to nauka, która wypielęgnowała ład społeczny wieków ubiegłych, przeto musi patrzeć ze wstrętem na postęp społeczny i postęp naukowy, które ją przerastają, musi z konieczności być reakcyjną. To leży w naturze rzeczy.

— A jakąż to nauką myślicie zastąpić naukę Chrystusową? Gdzież jej dogmata? Gdzież są prawdy, w któreby cała Francja wierzyła?

— Nauka nowa jeszcze nie jest gotową; może nigdy nie będzie zupełnie gotową. Jej istotą jest powstawanie, rozwój, dociekanie.

— A zatem chcecie, aby wieczny znak zapytania był Bogiem, aby wieczna dyskusja była religją? A mnie się zdaje, że znak zapytania nikomu nie da pociechy, że dyskusja sama nikomu nie wskaże drogi. Dla mnie lepszą jest pewność podana przez tradycję.

— Tak, przyjąłbym pewność, przyjąłbym wiarę, gdyby można było mieć pewność albo wiarę. Pewność i wiara są to rzeczy niedostępne dla dzisiejszych pokoleń.

— A jednak wiem, że wierzysz w Boga, w cnotę, w ideał, w piękno. Skądże nabrałeś tej pewności, tej wiary?

— To są rzeczy, które czuję bezpośrednio, bez których nie mógłbym się obejść.

— Otóż tak samo, kiedy odmawiam katolicki pacierz i kiedy czczę wiarę moich przodków, czuję bezpośrednio, że mi z tem dobrze, żebym się bez tego obejść nie mógł; zwłaszcza teraz, odkąd przechodzę przez ciężkie próby. Rozumować o tem nie chcę i nie umiem. Nie zwalczaj tedy rozumowaniem przekonań które są dla mnie potrzebnemi.

I na tem skończyła się dyskusja, jeżeli taką rozmowę można nazwać dyskusją.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zycje powtórzył jej sam minister. Po licznych, przez wzmiankowanego już Goyarda i komisarza policyjnego Nicolle'a przeprowadzonych pertraktacjach, przyrzeczono jej to nareszcie. Pani Cottu kupiła sobie nawet w owym czasie fotografię ministra Bourgeois'a, którego wcale nie znała. (Wesołość w audytorium. Prezydent grozi opróżnieniem galeryj). Świadek zeznaje dalej: 6. stycznia b. r., stosownie do poprzedniego umówienia się, przed mieszkaniem jednego ze swych krewnych, zeszła się z komisarzem Nicolle'em, który, przyrzekając jej, że przez nikogo nie będzie widzianą, zaprowadził ją do biura dyrektora Soinoury. Konferencja jej sam na sam z dyrektorem policji trwała blisko dwie godziny. Soinoury udawał wprawdzie, jakoby wcale sobie tego nie był życzył, by oskarżona do niego przyszła; żałował, że wspomniany przez Goyarda układ jest niemożliwym, gdyż Lesseps już się wygadał, nawet o takich rzeczach, o które go wcale nie pytano; Blondin jest już uwięziony. Jeżeliby jednak świadek mógł znaleść między papierami swego małżonka i dostarczyć ministrowi coś takiego, co mogłoby dopomódz do skompromitowania posłów z prawicy, wówczas i minister dałby się z pewnością skłonić do pewnych wzajemnych usług na rzecz p. Cottu'ego. Świadek odrzucił tę propozycję, jak również nie przyjął ofiarowanych mu kart wstępu do uwięzionych. Przy pożegnaniu zalecał jej Soinoury tajemnicę. Pani Cottu odpowiedziała: „Nie mam nic do ukrywania." Następnego dnia komisarz policji Nicolle przyniósł jej znowu trzy takie przepustki, których i tym razem nie przyjęła.

Zeznania te pani Cottu wywołały olbrzymią sensację.

Jeneralny prokurator zażądał natychmiastowego zawezwania Soinoury'ego, którego postępowanie, jeżeli było w istocie takiem, jak to świadek opowiedział — piętnuje jako zbrodnię.

Obrońcy domagają się również natychmiastowego, telefonicznego wezwania Soinoury'ego i Nicolle'a, co też zaraz uczyniono.

Świadek B e r t o n, sekretarz pana Cottu, potwierdza w zupełności zeznania *madame* Cottu.

Zanim stawili się w sądzie zawezwani telefonicznie Soinoury i Nicolle, przesłuchano jeszcze ministra spraw wewnętrznych, A l l a i n - T a r g é z którego zeznań wynika, że Towarzystwo panamskie dopuszczało się w roku 1885 za pomocą pogróżek presji na rządzie — czemu jednak Karol Lesseps kategorycznie zaprzecza.

Nareszcie, wśród ogólnego poruszenia, wchodzi na salę dyrektor S o i n o u r y, widocznie zmięszany, i zaraz na wstępie protestuje energicznie przeciw zeznaniom pani Cottu, których streszczenie miał już sposobność wyczytać w dziennikach.

Pani C o t t u w sposób nader stanowczy potwierdza swoje poprzednie zeznania.

S o i n o u r y, zawezwany do złożenia swych zeznań, opowiada, że nigdy nie starał się widzieć z panią Cottu, że to przeciwnie ona sama przyszła do niego, ażeby uzyskać pozwolenie widywania się z mężem. On (Soinoury) mówił z nią wprawdzie o sprawie panamskiej, ale zaprzecza temu stanowczo, ażeby miał, choćby przez chwilę tylko, zamiar prowadzenia ze świadkiem jakichkolwiek targów. Zeznaje pod przysięgą, że nie użył żadnych pogróżek.

Madame C o t t u powtórnie twierdzi z całą energją, że Soinoury zapytywał ją, czy nie ma jakich pism, któreby mogły skompromitować deputowanych z prawicy. (Ogromne poruszenie w audytorjum).

S o i n o u r y przyznaje, że tylko dla prostego poinformowania się zapytywał panią Cottu, czy nie ma jakich dokumentów, które wogóle odnosiłyby się do prawicy izby deputowanych.

Na żądanie obrońcy B a r b o u x'a skonstatowano urzędownie, że Soinoury przed kilku dniami opuścił stanowisko w ministerstwie spraw wewnętrzych, ażeby objąć powierzoną mu przez ministra sprawiedliwości posadę dyrektora więzień.

Jeszcze gorsze wrażenie zrobiły zeznania komisarza Nicolle'a, który potwierdził w zupełności opowiadanie pani Cottu o tajemniczem sprowadzaniu jej do biura Soinoury'ego.

Na tem przerwano posiedzenie, wśród ogólnego wzburzenia obecnej publiczności, które niebawem objęło cały Paryż.

Korespondencje.

Kijów 8. marca.

(Kontrakty i interesy. — Bieda u włościan. — Brak opału. — Spekulacja na wielką skalę. — Stała wszechrosyjska wystawa przemysłowa. — Dział dla Królestwa Polskiego. — Emigracja żydowska. — Farmerzy i koloniści w Argentynie. — Agitacja contra. — Kahały. — Cholera).

Uwaga całego K i j o w a zwróconą jest obecnie na przebieg kontraktów. Wprawdzie ruch jest wielki, osób przyjezdnych dużo, ale interesów nie zawiera się wiele — wszystko drobne tylko sprzedaże i umowy. O sprzedaży majątków zupełnie prawie nie słychać. jakim takim popytem cieszy się cukier, natomiast zboże na pniu sprzedawane jest ochoczo. Dowodzi to tylko, że bieda w kraju ogromna, a kredyt tak hipoteczny, jak i bankowy, zupełnie wyczerpany.

Jeżeli mówimy o biedzie u właścicieli majątków większych, to cóż dopiero mówić o chłopach? Już w końcu października zeszłego roku włościanie musieli kupować zboże i sprzedawać bydło na ten cel, gdyż innego sposobu do utrzymania się przy życiu nie było, roboty bowiem chłop podolski prawie znaleść nie może. Nawet w tych miejscowościach, gdzie są fabryki cukru, nie ma roboty dla chłopa, gdyż robotnicy stali zupełnie pracy wydołają. Buraki nie obrodziły i w tym roku, a jeżeli w roku ubiegłym produkcja cukru spadła o 20% — to w tym roku będzie cyfra ta daleko większą.

Prócz braku pieniędzy, naszemu chłopu do kucza jeszcze brak opału. Dopóki nie było śniegu, zbierali włościanie na polach burzany, a teraz i z tego opału korzystać nie można. Był śnieg, teraz nastała odwilż tak silna, że niektóre pola, szczególniej niżej położone, wyglądają jak małe jeziorka. Doszło już do tego, że na opał idą niektóre sprzęty domowe i rolnicze, a w kilku miejscowościach zauważono nawet, iż dachy słomiane idą do pieca. Wprawdzie w lasach rządowych można dostać za mały pieniądz drzewa, wprawdzie tytułem łaski carskiej pozwolono w lasach rządowych włościanom bezpłatnie zbierać opadłe gałęzie, ale w pierwszym razie trzeba płacić za drzewo nadzorcy, w drugim opłacać się trzeba strażnikom, którzy udają, że o pozwoleniu nie nie wiedzą. Na jedno i drugie pieniędzy nie ma, bo i gdzież ich brać.

Szlachta cierpi biedę i chłopi cierpią biedę, najlepiej za to wychodzą na swoich interesach spekulanci na wielką skalę. Tym nigdy grosza nie braknie, zawsze jest go u nich pod dostatkiem, lecz wyłącznie niemal na to, aby swym kolegom po fachu dostarczyć nowego źródła zarobku i samemu przytem nie wyjść bez zysku.

Pomiędzy arystokracją pieniężną wyników projekt utworzenia spółki wystawowej, któraby się zajęła utworzeniem w Kijowie stałej wszechrosyjskiej wystawy przemysłowej. Kapitał zakładowy ma wynosić miljon rubli i być oparty na akcjach po 100, 250, 500, 1000, 5000 i 10.000 rubli. Specjalnie z łona finansistów kijowskich *ad hoc* wybrana komisja zajmuje się już ułożeniem warunków istnienia nowej spółki i ma takowe w niedalekiej przyszłości przedstawić władzy wyższej do zatwierdzenia. Jako podstawę, przyjęto podzielenie wystawy na działy, nie według wyrobów, lecz według krajów, lub guberenij, aby się od razu można było zorjentować, czego w danej okolicy dostać można. Osobny dział postanowiono naturalnie utworzyć dla Królestwa Polskiego, które pod względem dobroci wyrobów swoich ma już ustaloną sławę w Rosji. Dział ten będzie najwięcej interesujący. Jako warunek położono, aby każdy z wystawców był bezwarunkowo akcjonarjuszem. Projekt to na wielką skalę, czy jednak kiedyś się urzeczywistni, rzecz na razie nie do przewidzenia, nawet przypuszczenia za i przeciw są obecnie bezcelowe.

Ajent barona Hirscha, niejaki D. Feinberg, który przed paru miesiącami bawił w naszych okolicach w celu werbowania przesiedleńców żydów do Argentyny, powrócił do Paryża i dopiero z jego relacji dowiadujemy się o rezultacie podróży. Feinberg zestawił na południu dziewięć grup żydowskich po pięćdziesiąt rodzin, czyli razem około 2500 osób i to z klasy nie ubogiej, a bogatszej, mogącej rozporządzać pewnym kapitałem. Każda z tych grup wybrała od siebie po dwóch delegatów, którzy udali się niedawno do Paryża w celu ułożenia bliższych warunków, gdyż nie każda grupa rozporządza jednakową sumą pieniędzy, a według projektu Feinberga, każda z grup ma zapłacić koszta przewozu do Argentyny. Jedna z nich naprzykład zobowiązała się na ten cel zapłacić 25.000 rubli.

Prócz zwyczajnych kolonistów werbuje br. Hirsch i farmerów, lecz na innych warunkach. Mianowicie każdy farmer otrzymuje ziemię, musi jednak za nią sposobem amortyzacyjno czynszowym płacić. Po spłaceniu wszystkiego, ziemia przechodzi na wyłączną własność farmera. Prócz tego, farmer musi sobie sam wystawić budynki i zakupić potrzebny inwentarz i narzędzia rolnicze, a ma nadto przywilej najmowania robotników, stawiania fabryk i zajmowania się handlem, podczas gdy zwyczajny kolonista obowiązany jest uprawiać ziemię własnemi siłami i nie ma prawa zajmować się handlem i przemysłem. Jak dotychczas, największa część farmerów wyjdzie z powiatów melitopolskiego i dnieprowskiego. Są to przeważnie ludzie zasobni i wywiozą z sobą z kraju niemało pieniędzy, stąd też łatwą do zrozumienia jest agitacja przeciwko emigracji, jaką rozpoczęli rabini z pomocą klasy biednej. Ta ostatnia wobec prześladowań rządu znajdowała jaką taką opiekę w możniejszych swego narodu, a wobec usunięcia się tychże byłaby wystawioną na łup już nietylko rządu, ile jego czynowników.

Przyczynia się do tego również i postanowienie zniesienia kahałów. Żydzi nie wyobrażają sobie istnienia bez tej instytucji, która bądź co bądź jest ważnym czynnikiem w znanej solidarności żydowskiej. Kahały przestaną wprawdzie istnieć na papierze, będą jednak dalej egzystowały w rzeczywistości potajemnie. Policja naturalnie będzie śledzić za tem, a gdy wpadnie na trop, lub też tylko poweźmie podejrzenie, niejeden z tajnych kahalnych zapłaci grubą karę, lub też przejedzie się na Sybir, a to na podstawie ukazu o tajnych stowarzyszeniach.

Wracając jeszcze do emigracji, to gromadny ten pochód ma się rozpocząć w jaknajbliższym czasie, przed zupełnem nastaniem wiosny. Powodem tego jest obawa cholery, która, jak dwa a dwa cztery, w tym roku wystąpi i kto wie czy nie silniej, niż w zeszłym. Wobec tego emigranci musieliby bezwarunkowo pozostać na miejscu i podróż za morze odłożyć *ad feliciora tempora.*

Bank krajowy.

Bank krajowy ogłosił właśnie zatwierdzone przez swą radę nadzorczą zamknięcie rachunkowe za rok 1892, które — co z uznaniem podnieść należy — wykazuje znaczne zwiększenie interesów Banku we wszystkich działach. Zapas $4\frac{1}{2}$% listów zastawnych Banku i 5% obligacyj komunalnych wynosił z końcem 1891 roku 1,047.000 zł., nowe emisje tych walorów wyniosły w 1892 r. 4.683.400 zł., razem przeto 5,731.200 zł. Gdy zaś zapas $4\frac{1}{2}$% listów zastawnych i 5% obligacyj komunalnych wynosił z końcem 1892 r. 209.600 zł., przeto okazuje się, że w ciągu roku 1892 umieszczono w tych efektach sumę 5,521.600 zł.

Z y s k ze sprzedaży i kupna efektów własnych, wynosi w 1892 roku k w o t ę 28.340 zł. 11 ct.

Na szczególne podniesienie i uznanie zasługuje fakt, iż dyrekcja Banku, rozszerzając stosunki swe z kolejami państwowemi w Galicji, otworzyła na mocy umowy, zawartej z jeneralną dyrekcją, osobny dział zaliczek na towary, bądź to spoczywające w magazynach kolejowych, bądź też będące już w transporcie. Rozwój tego działu oczekuje tylko większego wywozu towarów z naszego kraju, a przedewszystkiem większego przewozu produktów ze Wschodu. Dyrekcja Banku czyni jednak rozwój tego działu zawisłym od przyszłych urodzajów, ustąpienia widma epidemji, a p r z e d e w s z y s t k i e m o d z m i a n y p o l i t y k i t a r y f o w e j k o l e i p a ń s t w o w y c h, w d u c h u p o t r z e b k r a j o w e g o h a n d l u.

P o n i e w a ż j e d n a k n a z m i a n ę p o l i t y k i t a r y f o w e j n a k o l e j a c h p a ń s t w o w y c h, w d u c h u p o w y ż e j w s k a z a n y m, n i e t y l k o w c a l e s i ę n i e z a n o s i, a l e p r z e c i w n i e, w s z y s t k i e e n u n c j a c j e p. p r e z y d e n t a B i l i ń s k i e g o z a p o w i a d a j ą n o w e p o d w y ż s z e n i e t a r y f k o l e j o w y c h, w c e l u u t r z y m a n i a r ó w n o w a g i b u d ż e t o w e j n a k o l e j a c h, z b u d o w a n y c h w c e l a c h s t r a t e g i c z n y c h (!) — p r z e t o t r u d n o m i e ć n a d z i e j ę, a b y d z i a ł z a l i c z e k k o l e j o w y c h d a ł s i ę z k o r z y ś c i ą d l a k r a j u r o z w i n ą ć.

Z ważniejszych czynności Banku krajowego, podnieść dalej należy, iż dyrekcja ukończyła w roku ubiegłym budowę kolei Tłumacz-Palahicze, tak ważnej dla nowopowstałej cukrowni w Tłumaczu, a objętej ogólnym planem budowy kolei wicynalnych w naszym kraju.

Również dostarczył Bank krajowy większych funduszów fabryce maszyn p. Kazimierza Lipińskiego w Sanoku, która pierwsza w naszym kraju otrzymała od jeneralnej dyrekcji obstalunek na kilkaset wagonów dla kolei państwowych w Galicji. Interes ten jest prowadzony pod wspólnym nadzorem Banku krajowego i kolei państwowych i rozwija się wcale pomyślnie.

Bank krajowy uczestniczył dalej i w r. 1892 przy parcelacji kilku większych majątków, a mianowicie dóbr Hołosków, Mołodyłów i Strupków w pow. nadwórniańskim; Laszki górne w pow. bobreckim; Wiszniów w pow. rohatyńskim; Metycze poduchowne w pow. tarnobrzeskim. Udział Banku krajowego w tych parcelacjach polegał zgodnie z zapatrywaniem rady nadzorczej na dostarczeniu kredytu hipotecznego dla cząstkowych gruntów i na pośrednictwie przy konwersji długów hipotecznych, na parcelowanych majątkach ciążących.

Bank krajowy rozszerzył dalej w roku ubiegłym udzielanie poręki dla kredytu spożywczego — oprócz dla przemysłu naftowego i gorzelnianego — także na przemysł piwny i cukrowniany. Poręka ta z kredytu ogólnego do miliona zł., wyzyskaną była z końcem 1892 r. do kwoty 525.000 zł.

W oddziale hipotecznym wykazuje Bank dalszy wzrost tego rodzaju interesów. W r. 1892 było podań o pożyczki hipot. na kwotę 8,482.800 zł. — łącznie z pozostałemi z r. 1891 było 1223 podań na sumę 10,273.600 zł. Z tego załatwiono odmownie 203 podań z kwotą 3,066.500 zł., na 813 podań i sumę 5,538.850 wydano promesy; pozostaje do załatwienia 207 podań na kwotę 1,668.250 zł.

Natomiast w ciągu r. 1892 wypłacił Bank walutę: na 38 pożyczek na dobra ziemskie w sumie 1,067.100 zł.; 178 pożyczek na realności miejskie 2,086.900 zł i 434 pożyczek na grunta włościańskie 380.800 zł., co łącznie z pożyczkami, wypłaconemi przez bank w latach poprzednich, czyni 3900 pożyczek w sumie 26,210.050 zł. Z tego przypada na dobra ziemskie 42.95%, na domy murowane w miastach, opłacających podatek domowo-czynszowy 49.61%, na małą własność rolną, przeważnie włościańską 7.43%. Na własność rolną w stosunku do zgłoszonych podań przedstawia się stosunek procentowy na 42.43%. J e s t t o i s t o t n i e w i e l k ą z a s ł u g ą d y r e k c j i, i ż p o t r a f i ł a w z b u d z i ć w k l a s i e w ł o ś c i a ń s k i e j t a k i e z a u f a n i e d o i n s t y t u c j i k r a j o w e j, j a k ą j e s t B a n k k r a j o w y. W ł o ś c i a n i e, s z u k a j ą c y b o w i e m k r e d y t u w B a n k u k r a j o w y m, o t r z y m u j ą g o n a w a r u n k a c h d l a s i e b i e p r z y s t ę p n y c h i n i e w p a d a j ą w r ę c e w y z y s k i w a c z y.

Zysk w dziale hipotecznym wynosi w r. 1892 kwotę 58.775 zł. 85 ct., a w porównaniu z r. 1891 zwiększył się o 7.365 zł. 60 ct.

Fundusz rezerwy specjalnej dla oddziału hipotecznego, wynoszący z końcem roku 1891 kwotę 130.274 zł. 43 ct, doszedł w ciągu r. 1892 do sumy 166.367 zł. 84 ct.

Z dniem 31. grudnia 1892 znajdowało się w obiegu listów zastawnych Banku krajowego na ogólną sumę 22,314.550 zł., pożyczki zaś udzielone przez Bank, po strąceniu funduszu, złożonego na umorzenie, wynosiły 22,257.612 zł 64 ct.

W oddziale komunalnym wykazuje dyrekcja, iż w roku 1892 udzieliła 50 pożyczek w obligacjach komunalnych w sumie 1,148.600 zł. Z ogólnej liczby 240 pożyczek, udzielonych przez Bank w ciągu jego istnienia w sumie 3,542.700 zł., przypada na powiaty 38 pożyczek w sumie 903.000 zł., czyli 25.49%; na gminy wiejskie 95 pożyczek w sumie 2,307.000 zł, czyli 65.12%; na gminy miejskie 107 pożyczek w sumie 332.800 zł., czyli 9.39%. Z y s k w oddziale komunalnym wynosił 19.683 zł. 72 ct.

Oddział bankowy: Całkowity obrót ze wszystkich operacyj Banku w roku 1892 wynosi sumę 332,720.990 zł. 84 ct. Obrót kasowy w Banku i zastępstwach wynosił 90,446.813 zł. 45 ct.

W roku 1892 podano do skuon 16.612 sztuk weksli i warrantów na sumę 12,749.140 zł. 06 ct., z tego zeskontował Bank 15.857 sztuk na sumę 12,512.105 zł. 04 ct., czyli 98.15% ogólnej kwoty zgłoszonej. W porównaniu z r. 1891 zeskontowano więcej o 5176 sztuk na sumę 3,850.607 zł. 57 ct.

O g ó l n y z y s k w oddziale bankowym wyniósł w roku 1892 k w o t ę 199.143 zł. 74 ct., a w porównaniu z r. 1891 z w i ę k s z y ł się o 17.370 zł. 22 zł.

W oddziale interesów bankowych ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi, dopuścił Bank w roku 1892 do kredytu wekslowego 70 stowarzyszeń.

Wykazany w zamknięciu rachunkowem czysty zysk w sumie 127.461 zł. 93 ct., został rozdzielony między majątek zakładowy i rezerwy Banku.

Obecny majątek Banku krajowego w kapitale rezerwowym i zakładowym wynosi 1,796.753 zł. 48 ct., a po potrąceniu 25.425 zł., będących własnością dłużników komunalnych, wynosi zwiększenie majątku Banku ponad pierwotną dotację 1,000.000. — kwotę 771.329 zł. 48 ct, u z b i e r a n ą p r z e z B a n k w c i ą g u 9 l a t j e g o i s t n i e n i a.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 14 marca.

Teatr: „Ostatni akt", dramat w 4 aktach Teodora Jeske-Choińskiego. Początek o godzinie 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Dr. S o c h o r, członek izby panów, zachorował na zapalenie płuc.

Nekrologja. Władysław R i t t e r m a n n, inspektor dóbr gr. or. funduszu religijnego, zmarł w Czerniowcach we czwartek rano, przeżywszy lat 54.

Kalendarz. Wtorek (14): Matyldy P. Wschód słońca o godzinie 6. minut 23, zachód o godzinie 5. minut 57.

K a l e n d. m y ś l i w s k i. Wolno polować na słonki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

K a l e n d. r y b a c k i. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16 boleni, lipieni i głowacice. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę. W dnie słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9. a 10. z rana i 2. a 3. po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płotki, czerwonki i babki.

Mianowania. Prokurator państwa dr. Adam Hendel w Stanisławowie i radca sądu kraj. dr. Romuald Schubert, zostali mianowani radcami wyższego sądu krajowego.

Z uniwersytetu lwowskiego. Zefiryn Mieczysław Jabłoński, kandydat adwokatury, rodem ze Lwowa, otrzymał 7. bm. stopień doktora prawa.

Z armji. Zpensjonowany został major Strnad z 89. pp. — Lekarzami asystentami w rezerwie zostali mianowani Samuel Russ 41. pp. i Adalbert Chyrer p. ułan. 1. — Starszy lekarz w linji Herman Chajes przydzielony do szpitala w Krakowie. Na pensję poszedł Kustynowicz Zeno kapitan 91. pp., a pozwolono z wojska wystąpić Dziembowskiemu Jul., porucznikowi rezerw. 55. pp.

Rocznica Kopernikowska. Dnia 18. bm obchodzi młodzież techniczna 420 letnią rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika uroczystym wieczorem muzykalno-wokalnym, w auli szkoły politechnicznej. Kierownictwo artystyczne objął Wład. Wszelaczyński. Do współudziału zaproszono najznakomitsze siły artystyczne naszego miasta. Ponieważ z tą uroczystością łączy się zarazem cel humanitarny, albowiem cały dochód przeznaczono na stypendjum imienia Mikołaja Kopernika, przeto komitet spodziewa się, że nasza publiczność zechce poprzeć tak szlachetny cel i zapełni po brzegi wspaniałą aulę politechniki. Bilety wstępu można dostać w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego i w handlu Bromilskiego, jakoteż w biurze towarzystwa Bratniej pomocy słuch. politechniki od godziny 12 do 2, za okazaniem zaproszenia. Krzesło pierwszorzędne 1 zł., drugorzędne 60 ct, wstęp na salę 30 ct.

Trzydniowe rekolekcje parafialne w kościele OO. Bernardynów, odbędą się w dniach 16., 17. i 18. bm.

Do Związku towarzystw gimnastycznych polskich „Sokolich" uchwaliło przystąpić także lwowskie Koło gimnastyczne śpiewackie nauczycieli ludowych. Na wczorajszem posiedzeniu wybrano dwóch delegatów na walny zjazd, który się odbędzie w maju b. r.

(m) **Wykradanie listów ze skrzynek pocztowych.** Ajent policyjny Günsberg, wyśledził i aresztował żydka Izaaka Scharfla, który zapomocą witrycha otwierał skrzynki pocztowe, kradnąc wrzucone tam listy. Jak się okazało, Scharfel zdejmował z listów marki, które następnie nalepiał na książeczkach pocztowych kas oszczędności. W ten sposób zaoszczędził Scharfel 7 zł. Przy rewizji w jego mieszkaniu przy ulicy Kazimierzowskiej pod l. 22, znaleziono jeszcze 55 marek pięciocentowych, oraz szczątki zniszczonych listów odlepionych. W ten sposób można w przybliżeniu obliczyć, ile listów Scharfel wykradł z skrzynek. Sprytnego złodzieja oddano w ręce sądu.

W „Kole literacko artystycznem" będzie miał we czwartek, dnia 16. bm. pan Franciszek Rawita odczyt o „Ostatnim romantyku polskim", to jest o Kornelu Ujejskim. Początek odczytu o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny dla członków „Koła" z rodzinami i dla osób przez nich poleconych.

Dyrekcja kolejowa w Stanisławowie. *Kurjer stanisławowski* pisze: Przeprowadzone dotychczas rokowania przez delegatów jeneralnej dyrekcji kolei państwowych we Wiedniu p. dra Seinfelda i p. st. inżyniera Kohacka, każą nam mniemać na pewne przypuszczać, iż dyrekcja kolei państwowych ustanowioną będzie w roku przyszłym w Stanisławowie. Panowie delegaci żądają zapewnienia, że na pomieszczenie urzędników przybyłych, wybudowanych zostanie w Stanisławowie 15 dwupiętrowych kamienic, z których każda ma zawierać 6 pomieszkań, za które dyrekcja obowiązuje się właścicielowi płacić przez ciąg pierwszych dziesięciu lat roczny czynsz w kwocie 2400 zł. Do tej pory kilku właścicieli tamtejszych złożyło deklaracje, iż około 10 takich budynków wystawią. Koszta wystawienia jednej takiej kamienicy według planu, przez dyrekcję sporządzonego, wybudować się mającej, obliczają rzeczoznawcy, wraz z gruntem, na kwotę 26 do 28 tysięcy zł. Co się tyczy pomieszczenia urzędów tj. dyrekcji, to magistrat uchwalił przedłożyć radzie wniosek, aby odpowiedni budynek kosztem gminy (wyżej 100.000 zł.) został wybudowany na placu Potockiego, według planów, we Wiedniu sporządzonych.

Panowie delegaci zabawią jeszcze w tej sprawie kilka dni w Stanisławowie.

Wyścigi konne odbędą się w tym roku w czerwcu dnia 25. 27, 28 i 29. Nagrody Jockey-Clubu austrjackiego, zależą od przyznania preliminowanych dla toru wiedeńskiego nadród rządowych.

D z i e ń p i e r w s z y. Niedziela, dnia 25. czerwca. Bieg. I. Nagroda dam. Bieg II. Bieg Przedświta. Bieg sprzedażny. Nagroda towarzystwa 1000 zł. Bieg III Nagroda austrjackiego Jockey Clubu 1000 zł. Bieg IV. Count Alfred Potocki Memorial Stakes. Nagroda towarzystwa 1000 zł. Bieg V. O nagrodę cesarską II. klasy 2000 zł.: 1800 zł. pierwszemu,

14)

POPY I POPADIE

M PORADOWSKIEJ.

Tłumaczone z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

X.

Tego samego dnia wieczorem bryczka zajechała przed probostwo.

Tymoteusz wybiegł na ganek i z mnóstwem wykrzykników powitał upragnionego gościa, poprosił za sobą i zamknął się z nim w pokoju. Drzwi jednak nie były tak szczelnie zamknięte, aby Sofronja wraz z matką, przyzwyczajone do podsłuchiwania, nie słyszały każdego słowa rozmowy, przyłożywszy zręcznie ucho do dziurki od klucza.

— No i cóż mówią kochaneczko? - zapytała matka, rzucając się na fotel.

— Albo ja wiem! Rozprawiają o polityce, unji z prawosławiem — zawsze ta sama historja. — Cóż za głos ma ten Kiesek, zdaje się, że z piwnicy wychodzi. Gada o Nestoriuszu, Eutychesie — nazywa łaciników heretykami, bo się żegnają, kładąc rękę pierwej na lewem, a potem na prawem ramieniu i brodę golą. Ach! gdyby go Wincenty słyszał, chyba powiesiłby go na pierwszej gałęzi drzewa.

— Dobrze, dobrze kochaneczko — ale do rzeczy. Cóż mówią o małżeństwie? Wspomina też o tem, czy się oświadczył.

— Binio, zbliżno się głuptasie! Nigdy cię nie ma, gdy najbardziej jesteś potrzebną. Podsłuchaj i ty choć trosskę — wszak cię to bardziej obchodzi, niż siostrę. Ach, cóż za mina sowia! zdawałoby się, że z pogrzebu wracasz, gdy przeciwnie, powinnaś cieszyć się całem sercem. Jak się ojciec twój o mnie oświadczył, nigdy nie byłam w lepszym humorze — mężczyźni nie lubię mazgajów. Przypatrz się siostrze, ona się wszystkim podoba.

— Jak mama ciągle będzie gadać, to nic nie usłyszę, rzekła Sofronja z kwaśną miną. — Binia zbliżyła się do siostry, ale napróżno słuch natężała i próbowała twarz uśmiechem okrasić.

Tony, które jej duszę boleśnie szarpały, ogłuszały ją do tego stopnia, że z rozmowy, w sąsiednim pokoju prowadzonej, nie uchwyciła ani słówka.

— No nareszcie! - wykrzyknęła Sofronja.

— Pst, bo cię usłyszą... I cóż tam mówią?...

— Kiesek oświadcza, że mu wszystko jedno, czy Binia ma posag, lub nie. Mała jej wyprawka, poduszka, kołdra, wystarczą zupełnie.

— Czy nie wspomina o pniach pszczół?...

— O nie — mówi — że mu o majątek nie chodzi, że najwięcej zależy mu na tem, by wejść w rodzinę podzielających jego zapatrywania, że zresztą jeśli się żeni, to głównie dla zasady, a nie dla czego innego, by zaznaczyć różnicę między księdzem greckim, a łacińskim.

— A cóż wspomina mu ojciec o twem projektowanem małżeństwie, o ostrożnościach, jakie ma zachować?...

— Właśnie teraz o tem mówią... A z jakiemi ceregielami, zastrzeżeniami... Pan Kiesek jednak nie ma zadowolonej miny... Widzę stąd doskonale jego chudą wyżółkłą twarz. — Głupiec!...

— A co to, to za wiele!.. Ojciec powiada mu, że jeśli na ślub mój przystał, to tylko dla dobra schyzmy... Cóż to za kłamstwo, my, co znamy rzecz gruntownie!..

— Tym sposobem — tłumaczy ojciec — patrjoci polscy ślepo ufać mi będą, przez co łatwo mi będzie oddawać wam znakomite usługi!... Harasim wypogodził czoło... Co to za osioł!.. ani podejrzywa, że sobie z niego żartują.. Teraz powstali, a ojciec zaprasza go na kolację...

Obie kobiety wraz z Binią, drżącą całą, pobiegły do sali jadalnej, gdzie stół stał już nakryty.

Drzwi pokoju Tymoteusza otwarły się i dwie postacie mężczyzn weszły do pokoju. Harasim wszedł udrapowany w fałdy swego długiego czarnego surduta i niezgrabnie się ukłonił.

— Całuję nósie łaskawej i dobrodziejce — rzekł schylając głowę przed popadią. Spojrzał nareszcie z zadowoleniem na obrazy, rozwieszone po ścianach i ścisnąwszy dłoń przyszłego teścia.

— Widzę, że masz pan dobre zasady, — rzekł. przymrużając znacząco oczy.

Potem dopiero poszukał Bini wzrokiem.

— Zbliż się, mała. Oto Harasim Kiesek, który robi nam zaszczyt starania się o twą rękę — zwrócił się ojciec do Bini.

Podniosła głowę, spojrzała prosto w oczy młodemu człowiekowi, sztywnemu, o surowem wejrzeniu ascety, osłonionem dużemi niebieskiemi okularami. Ten człowiek miał zostać jej mężem. Nigdy słowa nie zmienili ze sobą, byli sobie obcy. Gdyby padł martwym u jej stóp, nie odczułaby żadnej boleści, a trzeba będzie oddać życie, serce, całą swą osobę temu nieznajomemu, którego widok już ją dreszczem przejmował. Opuścić dla niego ojca, matkę, rodzinę, wyrzec się zasad religji. I nie zbuntowała się! I nie wzywała pomsty niebios! i nie błagała o ratunek, i litość tych, którzy ją z tak zimnem sercem poświęcali, nie dbając o jej moralne tortury! Wszakże przywykła do ofiar i ustąpiła, lecz wysiłek, walką spowodowany, był tak straszny i tak nadludzki, że nagle wszystko zakręciło się przed jej oczami, pokój, rodzice, narzeczony, uczuła wielką próżnię w mózgu i padła zemdlona. Gdy wreszcie otwarła oczy, leżała w swem łóżku, ujrzała matkę, chodzącą niespokojnie po pokoju i odetchnęła, usłyszawszy turkot bryczki, zwiastujący odjazd narzeczonego.

— Rzeczywiście — mówiła popadia, przygotowując ziółka moronki — musi ten Kiesek być stanowczo zdecydowany, że się nie wyrzekł od razu całego małżeństwa. Ani ojciec, ani innych wielu nie godziliby się na związek z delikatnisią, która za najmniejszem wzruszeniem mdleje! Przyjmij no go inaczej za przyszłym razem, rozumiesz?

Długim bez końca zdawał się każdy dzień Bini. Wyglądała z upragnieniem niedzieli. Dlaczego? bo nie śmiejąc wyznać przed sobą samą, chowała w swem sercu nieprzepartą nadzieję. Czy przyjdzie — myślała o Janku. Ubrała się z gorączkowym pośpiechem. Gdy brała szal na ramiona, jak jej Janek polecił, łzy cisnęły jej się do oczu, zapanowała jednak nad sobą.

Przybywszy do kościoła, napróżno niespokojnie rozpatrywała się po wszystkich twarzach zebranych, szukała w najciemniejszym i najdalszym zakątku skromniutkiej cerkwi, energicznej i szczerej fizjonomji Janka, nie ujrzała jej nigdzie i wróciła do probostwa bardziej smutna i znękana, niż kiedykolwiek. Niestety Janek dotrzymał słowa. Zniknął z drogi jej życia i to z jej wiedzą i wolą. Oh, jakże potępiała swe porywcze słowa! Jakżeby chętnie je odwołała i wyznała prawdę Jankowi. Lecz nie! Nigdy nie zdobędzie się na odwagę, stanowczo sprzeciwić się ojcu! Czyż od kołyski nie była dobrze wytresowaną i słuchającą, bez cienia buntu, najmniejszego skinienia ojca?

I życie jej płynęło znów wolno wśród błahych szczegółów, dzień po dniu, tygodnie za tygodniami. A narzeczeni kolejno dom odwidzali, jeden z hałasem w dzień biały, jak zwycięzca, drugi ze zmrokiem, otoczony tajemnicą.

U stołu zasiadał seminarzysta przy Bini, rzadko jednak zwracał się do niej, prowadząc ogólną rozmowę. A przecież na palcu jej błyszczała mała złota obrączka, która ją paliła jak rozpalone żelazo i noce spędzała bezsenne.

— O Jezu! Jakaż ta mała poważna — mówiła czasami Diotyma, prawdziwie zaniepokojona, rzucając niespokojne wejrzenia na młodego seminarzystę.

— Poważna, ależ zupełnie jestem z tego zadowolony! Nie cierpię śmiejących się kobiet. Gdyby była wesołą, zupełnie nie przypadłaby mi do gustu. Nie żenię się dla przyjemności. I w mojem usposobieniu przeważa powaga.

— Tem lepiej — odpowiadała Diotyma, próbując dodać serca swej córki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

200 zł. drugiemu koniowi (jeżeli nagroda przyznaną zostanie) Bieg VI. Bieg z płotami (Hurdle race). O nagrodę 100 dukatów, ofiarowanych przez hr. Marję Potocką. Bieg VII Kołtowski bieg myśliwski, o nagrodę 500 zł., ofiarowanych przez hr. Wacława Baworowskiego.

Dzień drugi. Wtorek, dnia 27. czerwca. Bieg I. O nagrodę 500 zł., ofiarowanych przez hr. Kazimierza Badeniego, namiestnika. Bieg II. O nagrodę Antonińską 1000 zł., ofiarowanych przez hr. Józefa Potockiego. Bieg III. O nagrodę cesarską I. klasy 3000 zł. (jeżeli nagroda przyznaną zostanie). Bieg IV. O nagrodę austrjackiego Jockey Clubu 1000 zł. (700 zł. pierwszemu, 200 zł. drugiemu, 100 zł. trzeciemu koniowi. Bieg V. O nagrodę Chorostkowską 1000 zł., ofiarowanych przez hr. Wilhelma Siemieńskiego Lewickiego. Bieg VI. Bieg myśliwski (Steeple chase). Nagroda 1000 franków w złocie, ofiarowanych przez p. Feliksa Scazlghinę.

Dzień trzeci Środa, dnia 28. czerwca. Propozycje i nagrody będą później ogłoszone.

Dzień czwarty. Czwartek, dnia 29. czerwca. Bieg I. O nagrodę austrjackiego Jockey Clubu 1000 zł (800 zł. pierwszemu, 200 zł. drugiemu koniowi). Bieg II. Bieg sprzedaży ogierów. O nagrodę ministerstwa rolnictwa 1300 zł. (1000 zł. pierwszemu, 300 zł. drugiemu koniowi (jeżeli nagroda przyznaną zostanie). Bieg III. O nagrodę lwowską, ofiarowaną przez towarzystwo 3000 zł (2000 zł. pierwszemu, 1000 zł. drugiemu koniowi). Bieg IV. O nagrodę 500 zł., ofiarowanych przez hr. Romana Potockiego (jeżeli nagroda przyznaną zostanie). Bieg z płotami (Hurdle-race). Bieg V. Oficerski bieg myśliwski (Steeple chase). O nagrodę 1000 zł. austrjackiego Jockey Clubu (800 zł pierwszemu, 200 zł. drugiemu koniowi) Bieg VI. Bieg pocieszenia (Beaten-Handicap).

Zbór izraelicki. Z Kołomyi donoszą nam telegraficznie, że nowo wybrane postępowe przełożeństwo izraelickiego zboru wybrało jednogłośnie prezydentem zboru dr. Maksymiljana Trachtenberga, adwokata krajowego w Kołomyi.

Zmiana własności. Miasteczko Mszana Dolna wraz z folwarkami Stanką i Glznem w łącznym obszarze 1500 morgów, od pp Romualdów Troczyńskich nabył p. Władysław Szujski.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była — 1 8°C, najwyższa + 6 0°C. najniższa — 5 6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku połndn.-zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby podniesie się do + 5°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Pogrzeb austrjackiego konsula Z Prevezy donoszą: Pogrzeb śp. Juljana Jaxa Dembickiego, zmarłego d. 18. lutego br. w Prevezie, odbył się z wszelką okazałością. Końce całuna nieśli konsulowie Włoch, Grecji, Anglji i kierownik konsulatu austrjackiego. Przed rydwanem żałobnym niósł dragoman ambasady angielskiej liczne ordery zmarłego. Za trumną postępowali dygnitarze cywilni i wojskowi, tudzież oficerowie marynarki tureckiej, wszyscy w galonach i uniformach. W pogrzebie wziął także udział arcybiskup i gr. orj. metropolita Konstanty Nikopoleos z liczną asystą Na ulicach, którędy orszak żałobny postępował, piechota turecka tworzyła szpaler, a z rozporządzenia metropolity odzywały się dzwony we wszystkich cerkwiach. Najlepszym dowodem, jak wielką sympatją cieszył się na obczyźnie nasz rodak, były nieprzejrzane tłumy ludzi wszystkich warstw i najrozmaitszych wyznań, które wzięły udział w żałobnym pochodzie. Śp. konsul Dembicki był Lwowianinem, tutaj bowiem w r. 1837 się urodził. Zmarły poświęcił się najpierw służbie wojskowej, a jako kadet w kampanji włoskiej zdobył sobie medal waleczności. Dosłużywszy się stopnia kapitana, opuścił szeregi armji i poświęcił się służbie dyplomatycznej. Śp. Juljan Dembicki ożeniony był z Lwowianką, córką śp. majora Mehlem, a z małżeństwa tego zostało czworo dzieci. Ci, którzy na obczyźnie mieli sposobność zetknąć się z śp. Dembickim, nie mają dość słów na określenie jego zacności charakteru, jego serdeczności i słodyczy, z jaką rodakom spieszył zawsze bądźto z poradą, bądź z pomocą materjalną Cześć pamięci zacnego człowieka.

Skrytobójcze morderstwo Z Mostów Wielkich donoszą nam:

Tutejszy majster kowalski, Józef Bauer, padł ofiarą skrytobójczego morderstwa. Ze względu na toczące się śledztwo sądowe — które prowadzi energicznie sędzia p. Złański — możemy podać tylko krótki opis tej strasznej zbrodni. Oto dnia 8. b m., około godziny 8. wieczorem, pracował B w swojej kuźni, położonej przy drodze krajowej, wiodącej z Żółkwi przez Mosty — w miejscu, najwięcej uczęszczanem, obok pomieszkań oficerskich, urzędu pocztowego i w pobliżu posterunku żandarmerji. Noc była ciemna — wicher szalał, miotając deszczem i śniegiem, a miasteczko nasze niestety nie posiada ani jednej latarni, to też nic dziwnego, że zbrodniarz wśród ciemności zbliżył się bezkarnie do kuźni, gdzie z frontu, mimo otwartej bramy i okna, strzelił do pracującego wewnątrz człowieka. B. upadł na miejscu, a pomagający mu w pracy przy miechu chłopiec natychmiast umknął w przestrachu. Strzał wymierzony był w tylną część głowy z prawej strony. Komisia sądowo lekarska przy sekcji znalazła w czaszce zamordowanego wielką ilość śrutu grubego. Jedno ziarnko wyszło nawet przez lewe oko na zewnątrz. Snać morderca strzelał z bliska.

Wypadek to tajemniczy, a powodów zbrodni odgadnąć trudno, zwłaszcza, że B., jako młodzieniec 25-letni, powszechnie lubiany, skromny, pracowity i zdolny rzemieślnik, nie miał nieprzyjaciół.

Podejrzane o dokonanie tej zbrodni indywiduum uwięziono. *(S—ki).*

Na śmierć osądzony. Z Czerniowiec donoszą: Onegdaj odbyła się przed trybunałem sędziów przysięgłych w tutejszym sądzie rozprawa przeciw 25 letniemu Nikiforowi Wołoszynowi z Żuczki, z powodu zbrodni morderstwa. Oskarżony miał miłośny stosunek z Zią, 19 letnią córką gospodarza Ant. Staruszka z Żuczki. Dnia 19. stycznia b. r udał się on do rodziców swej ulubionej i prosił ich o rękę córki. Otrzymawszy odmowną odpowiedź z uwagą, że Zia za niego wyjść nie myśli, zrozpaczony tym zawodem, postanowił zemstę. W kilka dni potem zgromadzili się parobcy i dziewczęta w sąsiedztwie na zwykły niedzielny taniec, na który też i Zia pospieszyła. Czatujący na nią Wołoszyn, zastępuje jej drogę uzbrojony w nóż, którym jej 13 ciosów w piersi, w bok, w brzuch i plecy zadaje tak, że biedne dziewczę trupem się zwaliło na ziemię u nóg mordercy, który zaraz po tym czynie do Sadagóry do sądu się udał i tam dobrowolnie oddał się sam w ręce sprawiedliwości. Ofiarę zanieśli do domu, gdzie wkrótce potem skonała. Lekarskie oględziny znalazły 13 ran, podziurawione płuca, żołądek i jelita śmiertelnie. Sprawca do mordu zupełnie się przyznał, świadkowie zaś dodają, że oprócz tej ofiary i rodziców jej, Starczuków, Wołoszyn odgrażał się pozabijać.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Nikifora Wołoszyna na śmierć przez powieszenie.

Kasa przezorności. Ordynat hr. Maurycy Zamoyski, przywrócił gracje, których wypłatę w czasie jego małoletności wstrzymał opiekun, obecnie zaś dla swoich urzędników i oficjalistów ma utworzyć kasę przezorności.

Archiwalja. Na skutek starań prokuratorji Królestwa Polskiego, magistrat warszawski ma zamiar niebawem wszystkie starożytne akty, dowody, przywileje itp., znajdujące się w jego archiwum, a odnoszące się do epoki z przed r. 1810, tj. aż do czasu wprowadzenia w kraju naszym kodeksu Napoleona, przenieść do archiwum warszawskiego aktów dawnych. Akty te po należytem uporządkowaniu przez specjalistów, będą w tem ostatniem archiwum przechowane.

Pałszerstwo? W pierwszym departamencie kryminalnym warszawskiej izby sądowej stawał w swoim czasie urzędnik cyrkułowy policyjny Paderewski, obwiniony o sfałszowanie podpisu na wekslu. Nabył on przed trzema laty od jakiegoś Rusyana weksel na 3500 rubli z podpisem inżyniera Kossakowskiego i Antoniego Wiśniewskiego. Ten weksel trzymał u siebie i dopiero po śmierci Rusyana i Kossakowskiego przedstawił Wiśniewskiemu weksel do zapłacenia. Ten ostatni oświadczył, że podpis jego jest sfałszowany, co też potwierdziła ekspertyza, dokonana w petersburgskiej pracowni fotograficznej Buryńskiego. Według jego opinji sfałszowano podpis najpierw ołówkiem, a potem atramentem. Warszawski profesor chemji Milizer zaprzeczył kategorycznie wywodom Buryńskiego. Sąd warszawski uznał fałszerstwo podpisu, ale z braku dowodów uwolnił Paderewskiego od odpowiedzialności. Przeciw temu wnieśli prokurator i oskarżony odwołania, a na wniosek i koszt oskarżonego, powołano, jako eksperta, dra Pawła Jesericha, przysięgłego eksperta chemika sądów berlińskich, będącego specjalistą w tych sprawach. Ekspertyza ponownie dowodnie stwierdziła rozpoznanie prof. Milizera, a błędność wywodów Buryńskiego. Jednakże wyrok zapadł inaczej. Mimo świetnej obrony adwokata Pepłowskiego, skazano Paderewskiego za „świadome skorzystanie z fałszywego dokumentu", na 8 miesięcy więzienia i pozbawienie praw stanu.

Cały Wiedeń zamienił się obecnie w wystawę; wszystkie firmy, które udają się do Chicago, urządziły wystawy swoich okazów, a cesarz, arcyksiążęta, ministrowie, zwidzają je po kolei, chwaląc i zachęcając.

Wiec miast znajdujących się w monarchji austrjackiej ma się odbyć we Wiedniu, celem zastanowienia się nad uregulowaniem olbrzymich wydatków, jakie ponoszą te miasta skutkiem poruczonego zakresu działania.

Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów otworzono we Wiedniu salon polityczny. U hrabiostwa Sylva Tarouca, w pałacu przy Salmgasse, nabytym od hr. L. Wodzickiego, zgromadzają się co niedziela na wieczory polityczne posłowie konserwatywni obu izb parlamentu. Hrabina S. T bierze czynny udział w tych zebraniach; opowiadają że ma ona ambicję dla męża i dla siebie znaczącej roli.

Pogrzeb zwłok Hipolita Taine'a odbył się we czwartek, w myśl życzenia zmarłego, bez asystencji wojskowej, do której członkowie akademji mają prawo. Na trumnie złożono mnóstwo wieńców od redakcyj różnych dzienników, instytucyj i t. d. Sznury całunu nieśli: Halévy, de Voguë, Perrot. Paweł Dubois i Patinot, redaktor *Journal des Débats*. W uroczystości wzięli udział: Ribot, Leon Say, gen. Gallifet, Dumas i t. d. W świątyni protestanckiej pastor Holard wypowiedział mowę, w której zaznaczył, że zmarły życzył sobie pogrzebu z zachowaniem obrzędów religijnych. Zwłoki odwieziono do Menthon Saint Bernard w Sabauji, gdzie zostaną pochowane.

Pogrzeb pani Grévy odbył się onegdaj. Od pałacyku jej przy avenue d'Jéna, którego cały żelazny parkan pokryty był żałobnemi draperjami, aż do kościoła St. Pierre de Chaillot odprowadzili ciało zięć, smutnej pamięci parlamentarnej Daniel Wilson, jenerał Grévy i senator Albert Grévy, bracia prezydenta; pani Wilson z dziećmi jechała w karecie za orszakiem dość licznym. Ciało prezydentowej odwieziono do Montsous Vaudrey i złożono obok zwłok męża.

Straszny wypadek. Z Paryża donoszą: Na bulwarze „des Italiens" wydarzył się onegdaj straszny wypadek. Przechodziły tamtędy właśnie tłumy zamaskowanych studentów, praczek itp., obchodzących środopoście (mi-carême) Ze wszystkich okien patrzyli ciekawi na to widowisko. W mezaninie wspaniałego lokalu t z. „Cafe Riche" siedział właśnie znany śpiewak koncertowy Gibert w wesołem gronie przy śniadaniu. Podchmielony winem stanął Gibert na szklanym daszku markizy, ciężarem ciała przebił go i upadł na trotuar, z poszarpaną od czerepów szkła głową. W kilka minut później umarł.

Jakiś kabalista uznał za stosowne zbadać tajemnicze głębie sprawy panamskiej i zatrzymał uwagę swoją nad metafizycznym stosunkiem imienia Sadi Carnot i groźną liczbą 104. Gdy zastąpimy litery tych dwóch imion numerami miejsc, zajmowanych przez nie w alfabecie francuskim i dodamy je, otrzymamy — dziwnym zbiegiem okoliczności — 104, co dowodzi najwyraźniej, że Sadi Carnot ma (jeśli nie w szufladzie, czemu Yves Guyot i Constans przeczą, to w imieniu) — 104 poszlakowanych o łapówki Oto rachunek: S = 19; A = 1; D = 4; J = 9; C = 3; A = 1; R = 18; N = 14; O = 15; T = 20. Razem 104.

Fałszerz antyków. W Tryeście temi dniami uwięziono niejakiego Jana Rzzato z Wenecji, skrzypka wędrownej kapeli, na żądanie magistratu miasta Lublany. Pan ten oddawał się bardzo popłatnemu przemysłowi. Oto wklejał zręcznie do duszy skrzypiec fałszywe etykiety n. p. „Josephus Guarneri fecit in Cremona A D. 1717", „Antonio Ciochi di Venezia A. 1790", „Giacomo" Gofriler A 1728 Brescia i t p. Następnie ogłaszał dziennikami w miastach wspomnianych, że „tylko na krótki czas bawi w tym a tym hotelu, nadarza się przeto amatorom świetna sposobność nabycia starych skrzypiec za tanie pieniądze". Ostatnie oszustwo jego polegało na tem, że t. zw. mitelwaldzkie skrzypce sprzedał za 460 zł, jako prawdziwe Stradiwarjuszowskie.

Podczas ćwiczeń w klubie fechtmistrzów w Sztokholmie, porucznik artylerji N. niezręcznem pchnięciem trafił swego przeciwnika dr. Wahlfeldta w oko. Ranny, w godzinę po wypadku, umarł.

Dwadzieścia ośm miljardów (28.350,000.000) franków wydała rzeczpospolita francuska na armję i flotę od roku 1871, a zatem w ciągu dwudziestu i dwu lat. W cyfrę tę nie wliczono wydatków, porobionych na cele wojskowe w Tunisie, Tonkingu, Madagaskarze, Dahomeju itp, które także tworzą pokaźną sumę.

Temperatura w Niemczech W Berlinie tak się ociepliło, iż drzewa zaczynają wypuszczać pączki; pierwsze pierwiosnki ukazały się już na Szląsku Lody na Odrze i jej dopływach puściły, a woda wezbrała bardzo wysoka. Stu majtków wyrąbywało d 18. bm. lód w Travemünde, pokrywający port warstwą grubości pięciu stóp. Parowiec „Olga" przybył do Elsinore po uciążliwej przeprawie po Kategacie. Statek ten spotkał na wodach Kategatu szwedzki trzymasztowiec, który stał przez trzy tygodnie, uwięziony wśród lodów. Załoga umierała z głodu.

Ucieczka i schwytanie dyrektora banku Ostatniemi czasy w Helsingforsie — jak donosi *Pet. Listok* — uciekł ajent jednego z towarzystw asekuracyjnych, skradłszy około 100 000 marek. Przed wyjazdem oznajmił kolegom, iż wyjeżdża na 5 dni do Petersburga; tymczasem odjechał za granicę i przepadł bez wieści.

Większe jeszcze wrażenie wywarła w tem mieście ucieczka dyrektora Banku ludowego, Lindrotha, który dopiero 22. bm. został ujęty w Odessie. Pan dyrektor, mocno zadłużony, korzystając ze sposobności, gdy w kasie banku znalazło się 90.000 marek, przywłaszczył je sobie i czmychnął; przed ucieczką poprosił jednego ze znajomych niejakiego Tilmana, o pożyczenie paszportu, gdyż — jak objaśnił — musi wyjechać na kilka dni. O kradzieży dowiedziano się w Helsingforsie dopiero w kilka dni po ucieczce dyrektora. Rozesłano zaraz listy gończe, Lindroth wszakże byłby niezawodnie odjechał za granicę, gdyby nie mała nierozwaga z jego strony. Gdy bowiem na granicy zakwestjonowano mu paszport, jako nie wizowany, L. wrócił do Odessy i stamtąd wysłał do Tilmana telegram, prosząc go o przysłanie innego paszportu. Przestraszony treścią telegramu, T. dał natychmiast znać do policji, gdzie się Lindroth znajduje, i tym sposobem p. dyrektor dostał się do kozy. Znaleziono przy nim około 40.000 marek.

Patrjarchalne miasteczko. Takim przymiotnikiem mianuje *Orł. Wiest.* miasteczko Trubczewsk (w gub. Orłowskiej), które nie ściąga podatków miejskich, długów nie ma żadnych, ani banku. Zarząd miasta zbiera od obywateli jedynie podatek skarbowy i miejski, miasto zaś na swoją korzyść nic nie pobiera Głównem źródłem dochodów miejskich są dość znaczne obszary ziemi rolnej i łąk zawodnionych. Dochody, stąd płynące, pokrywają nie tylko wydatki obowiązkowe, lecz nawet miasto zaoszczędziło znaczny kapitał, z którego w ciągu ostatnich lat dziesięciu wydano sumy na budowę gmachów miejskich, koszar, szkoły miejskiej, szopy ogniowej ze strażnicą, sklepów i zabrukowanie niektórych ulic na ogólną sumę około 80 000 rs. Obecnie miasteczko posiada 150.000 rs. kapitału zapasowego.

Wiadomości osobiste. Znakomity nasz powieściopisarz Jan Zacharyasiewicz przybył do Krakowa.

Nekrologja. Z Tarnowa otrzymujemy wiadomość o zgonie śp. Władysława Seredyńskiego, doktora filozofji, profesora tamt. seminarjum nauczycielskiego męskiego. Zmarły był członkiem nadzwyczajnym krakowskiej Akademji umiejętności i członkiem komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych. Liczył 52 lat W świecie nauczycielskim śp. Seredyński znanym był jako wytrawny pedagog i autor licznych prac z dziedziny pedagogji i dydaktyki. Przed laty pełnił obowiązki dyrektora seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie i był bibljotekarzem Akademji umiejętności.

(m.) **Prezenta ślubne.** Na wystawie sklepu Wolińskiego i Kaczyńskiego przy pl Marjackim ogólny podziw wzbudzają cudowne kwiaty, przeznaczone przez korpusy oficerów tutejszych pułków, jako prezenta ślubne dla księżniczki Windischgraetz, narzeczonej ks. Pawła Sapiehy. Oficerowie złożyli księżniczce wczoraj w południe swoje życzenia i wręczyli jej podarunki z kwiatów. Oficerowie pułku p 30. ofiarowali prześliczny misternej roboty róg obfitości z białych hjacyntów. Z rogu wychylają się storczyki, gardenje i róże paryskie.

Arcydziełem sztuki ogrodniczej jest poduszka z białych hjacyntów, na której spoczywa olbrzymi bukiet ze wstęgami koloru zielonego, na którym monogram obrony krajowej tkany złotem.

Oryginalnie wygląda działo Uchacju za (dar oficerów artylerji). Działo zdobią konwalje, bzy, goździki i fiołki.

Oficerowie 3 i 4. pułku ułanów. 30. batalionu strzelców, 24 pułku piechoty, składają księżniczce bukiety w przepysznych brokatowych mankietach. Z każdego bukietu zwieszają się jedwabne wstęgi, na których złotem lub srebrem tkane są monogramy odnośnego pułku.

(m) **Zebranie** członków towarzystwa pedagogicznego odbyło się onegdaj o godz. 3. popołudniu w szkole im. Staszica, pod przewodnictwem dyrektora p. Dziedzickiego, Na porządku dziennym była sprawa obchodu 25-letniego jubileuszu istnienia towarzystwa. Imieniem zarządu głównego przedstawił p. Parasiewicz program obchodu, projektowany przez zarząd główny. Obchód jubileuszowy ma się odbyć w lipcu r. b. i połączony będzie z walnym zjazdem nauczycieli całego kraju. Po dłuższej dyskusji uchwalono wybrać komitet, złożony z zarządu głównego, a wzmocniony przez pięciu nauczycieli tutejszych szkół ludowych Komitet ten ma zaprosić wybitne osobistości do udziału w jubileuszu, oraz wypracować ostateczny program.

Nadto postanowiono, aby z obchodem jubileuszowym połączyć uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod własny gmach towarzystwa pedagogicznego

(m) **Z izby inżynierskiej.** XV. walne zgromadzenie izby inżynierskiej odbyło się onegdaj o godzinie 4 popołudniu w lokalnościach Towarzystwa politechnicznego Przewodniczył inżynier p. Kuhn. Sprawozdanie wydziału przedłożył sekretarz p. Długosewski. Stowarzyszenie liczy 51 członków zwyczajnych, a między tymi 14 inżynierów cywilnych, 15 inżynierów budowy, 1 inżyniera budowy maszyn, 7 architektów, 13 geometrów cywilnych i 1 inżyniera górniczego.

Oprócz członków zwyczajnych, mają jeszcze upoważnienie — o ile to było rzeczą możliwą do sprawdzenia — 20 cywilnych techników, którzy dotąd do izby nie należą

W ciągu ubiegłego roku otrzymało rządowe upoważnienie pięciu cywilnych techników, z tych przystąpiło do izby trzech.

Sprawozdanie konstatuje, że wywalczono sobie już stanowisko moralne, co do materjalnego zaś, to wypada zaznaczyć, że za dużo istnieje pijawek, które odbierają inżynierom cywilnym ostatni kęs chleba. Jest jednak nadzieja, że i w tym kierunku stosunki się poprawią.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania, uchwalono po dłuższej dyskusji, na wniosek p. Kędzierskiego, wysłać deputację do namiestnika, któraby mu wręczyła memorjał z żądaniem, aby inżynierom rządowym nie zezwalano brać w przedsiębiorstwo robót prywatnych, wchodzących w zakres architektów cywilnych.

Do powzięcia tej uchwały dało asumpt Towarzystwo kredytowe ziemskie, które zamierza oddać roboty adaptacyjne w gmachu przy ulicy Karola Ludwika st. inżynierowi namiestnictwa, p. Hawryszkiewiczowi. Przyjmowanie robót prywatnych przez inżynierów rządowych sprzeciwia się § 27 rozp. ministerstwa stanu z dnia 8. grudnia 1860 D. u. p nr. 268 Takie samo nadużycie popełniono przy budowie kliniki położniczej, która wybudowaną została z funduszów krajowych!

Prezesem na rok przyszły wybrany został pan Zygmunt Kędzierski, wiceprezesem p. Bolesław Długoszewski, sekretarzem p. Zygmunt Jasiński, skarbnikiem p. Ludwik Radwański, zaś do wydziału weszli pp.: Kuhn, Janowski, Stryjeński i Maślanka, jako zastępcy pp. Rawski i Hakbeil.

W końcu, na wniosek p. Janowskiego, uchwalono, ażeby następne zgromadzenie odbyło się w Krakowie.

O godzinie pół do ósmej zamknął przewodniczący posiedzenie.

Pierwsze przedstawienie opery H. Jareckiego „Barbara Radziwiłłówna" odbędzie się we czwartek dnia 16. b. m. Dyrekcja teatru prosi nas o zanotowanie, że bilety na pierwsze trzy przedstawienia sprzedaje od dzisiaj kasa teatralna i że zamówione już miejsca można odbierać najpóźniej do godziny 12. w środę.

Ze „Sokoła". Onegdaj zaprodukował się lwowskiej publiczności nowy kapelmistrz 55. pułku piechoty p. Mazak, który objął kierownictwo tej kapeli po p. Kiesowskim. Zręczne ułożenie programu zasługuje w pierwszym rzędzie na uznanie. Orkiestra grała onegdaj bardzo dobrze, dzięki wybornemu kierownictwu. P. Mazak zaprezentował się jako zdolny kapelmistrz i nie wątpimy, że w krótkim czasie zyska on także sympatję naszej publiczności, która, jak wiadomo, jest bardzo wybredną. Z pięknego programu wymienić wypada intermezzo z opery Leoncavalla pod tytułem „Bajazzo". Intermezzo bardzo się podobało.

Odczyt. Na dochód towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycielek i nauczycieli lwowskich szkół ludowych wygłosił profesor dr. Józef Limbach onegdaj w sali towarzystwa muzycznego o godzinie 12. w południe odczyt pod tytułem: „Europa w epoce lodowej". Sala przepełnioną była przeważnie płcią piękną, która prelegenta nagrodziła oklaskami.

Zderzenie pociągów. W sobotę dnia 11. b m. najechały na siebie koło Mszany dwa pociągi towarowe; pomimo, że działo się to w dzień, niepodobna było widocznie zapobiedz nieszczęściu. Na wiadomość o wypadku pospieszył ze Lwowa pociąg ratunkowy z lekarzami i komisją. Ze służby kolejowej są trzy osoby ranne — kilka wagonów ma być zgruchotanych. Na razie nastąpiła tylko krótka przerwa w ruchu

Dla głodnych dzieci. Celem pomnożenia funduszów Towarzystwa przyjaciół młodzieży, odbyło się staraniem kółka dramatycznego Kasyna miejskiego amatorskie przedstawienie. Amatorowie, ożywieni zacną chęcią przyjścia z pomocą biednym głodnym, współzawodniczyli o palmę pierwszeństwa Odegrano Bałuckiego „Grube ryby" bardzo dobrze. Publiczność zebrała się dość licznie — oklaskując z zapałem udatną grę amatorów i pięknych amatorek.

Fundacja im. Szajnochy. Pod przewodnictwem dra Antoniego Małeckiego, a w obecności. ks. arcybiskupa Isakowicza, profesorów dra Piętaka i dra Kubali, dyrektorów Kętrzyńskiego i Zimy, tudzież p. Władysława Bełzy, odbyło się w niedzielę, w gmachu galicyjskiej Kasy oszczędności, doroczne posiedzenie komitetu fundacji imienia Karola Szajnochy, mającej za zadanie, udzielać stypendja zasłużonym w literaturze, lub nauce pracownikom, którym wiek, lub inne okoliczności nie pozwalają obecnie z równą, co dawniej, energją, wywalczać sobie byt niezależny. Z nadesłanego nam sprawozdania dowiadujemy się, że majątek fundacji wynosił w początku roku 1892 w wartości nominalnej zł 30.835 ct. 20, a w dochodach bieżących miała fundacja z kuponów od efektów w pierwszem półroczu zł. 750 ct 25 z kuponów od efektów w drugiem półroczu zł. 750 ct. 26, z odsetek interkalarnych zł. 5 ct. 57, razem zł. 1.507 ct. 7. Z dochodów tych w roku 1892 otrzymywali zasiłki: Teofil Lenartowicz zł. 675 Władysław Kozłowski zł. 337 ct. 50, Karol Brzozowski zł. 337 ct. 50, przeniesiono do funduszu żelaznego (§ 4 aktu fund) zł. 157 ct 7, razem — jak wyżej — zł. 1 507 ct. 7.

Z powodu zgonu śp. Teofila Lenartowicza, stypendjum, pobierane przezeń w kwocie 675 zł. rocznie, przyznane zostało wszystkiemi głosami zasłużonemu pisarzowi Zygmuntowi Miłkowskiemu (T. T. Jeżowi), które pobierać je będzie do końca życia. Na temże posiedzeniu, z powodu zgłoszonego już dawniej wystąpienia dra Wojciecha Urbańskiego, uzupełniono komitet do określonej przez statut liczby członków, powołując doń dra Romana Pilata, profesora literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim.

Smiała kradzież. Piszą do nas z Czerniowiec d. 11. bm Zeszłej nocy skradziono w Czerniowcach z pociągu, idącego do Lwowa, kasę żelazną w której się mieściło 2 000 zł., złożonych w Suczawie i 8 000 rubli, złożonych na stacji w Czerniowcach do złożenia w dyrekcji we Lwowie. Kradzież spostrzeżono zaraz na następnej stacji Sadagóra Żuczka Na telegraficzne wezwanie, aresztowano na stacji Kołomyja konduktora korespondencyjnego i odstawiono go napowrót do Czerniowiec, kasę zaś w przeciągu trzech godzin odszukano w budce kąpielowej nad Prutem w Czerniowcach, z śladami daremnych prób rozbicia. Kasa była ciężka potrzeba było współudziału co najmniej 6 do 8 ludzi. Pada podejrzenie na robotników kolejowych którzy skorzystali z chwilowego oddalenia się konduktora i w ciemnościach nocy kasę unieśli *(B.)*

Z Paryża donoszą pod dniem 11. marca: Młody oficer niemiecki v Wilke zastrzelił się wczoraj w przedpokoju mieszkania swej żony. Wilke był z żoną w separacji od kilku miesięcy, listownie jednak prosił ją kilka razy, aby doń wróciła. Żona odsyłała mu wszystkie listy nierozpieczętowane. Wilke przyjechał więc do Paryża, aby rozmówić się z żoną, gdy jednak służba na rozkaz pani nie chciała nawet go wpuścić, wydobył rewolwer i strzelił do siebie Ciężko rannego odwieziono do hotelu, a żona czuwa teraz przy jego łożu.

Składka. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki nadesłali pp. Urbanowie z Komarna 3 zł

Na pierwszym koncercie Thomsona zabrano przez pomyłkę trzcinową laskę o rączce niklowej karbowanej na szkodę szatnego. Drugą laskę za łaskawym zwrotem zabranej podjąć można u woźnego Towarzystwa muzycznego, gmach teatralny, drzwi ur. 21, obok sali Tow. muzycznego.

Odczyt prof. uniw. lwowskiego dr. Aleksandra Raciborskiego odbędzie się dziś we wtorek, o godzinie 5. p południu w wielkiej sali ratuszowej Tytuł odczytu: „Historja i psychologia szermierki". Znane szeroko imię znakomit go prelegenta, a prócz tego sam wykład, urozmaicony przedstawieniem typowych okazów broni, wywoła niewątpliwie żywe zainteresowanie. Wiele biletów już rozchwytano, reszta jest do nabycia w księgarni p. Gubrynowicza i Schmidta i w cukierni Kosteckiego.

Raut urządzony pod protektoratem ks ordynatowej Lubomirskiej, ks. marszałka Sanguszki, hr. Siemieńskiego-Lewickiego, odbędzie się z nadzwyczaj urozmaiconym programem na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej dnia 18 b. m. w salach kasyna miejskiego o godz. 8. wieczorem

Do „Rodziny" przystąpiło Stowarzyszenie lwowskich krawców i kuśnierzy w charakterze członka wspierającego. Dowiadujemy się, że jeszcze kilka stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych postanowiło pójść tą drogą, celem poparcia szlachetnej idei „Rodziny".

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Hr. A. Wodziński w Paryżu wydał powieść p. t. „Sephora." — Komedjopisarz Józef Bliziński ma się gorzej.

Repertoar teatralny W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek po raz pierwszy „Ostatni akt", dramat w 4. aktach Teodora Jeske-Choińskiego.

Z teatru. Tegoroczny sezon operowy zaliczyć można do najbardziej udałych z ostatnich kilku lat. Na każdem prawie przedstawieniu publiczność zapełnia szczelnie salę teatralną i z prawdziwą i widoczną przyjemnością przysłuchuje się dziełom, przez naszych artystów tak wykwintnie wykonywanym. To też i w sobotę zaroiło się w sali Skarbkowskiej na przedstawieniu opery Gounoda „Romeo i Julja", a zachwyceni słuchacze zgotowali prawdziwą owację dla tytułowych przedstawicieli tego utworu.

We wtorek i w środę ujrzymy na naszej scenie po raz pierwszy utwór znakomitego pisarza p. Jeske-Choińskiego p. t. „Ostatni akt." Dzieło to zaszczytnie w naszej literaturze znanego pisarza budzi słusznie w szerokich sferach lwowskiego społeczeństwa wielkie zainteresowanie, zwłaszcza, że ci, którzy mieli sposobność zapoznać się z tym jego utworem, nie mają dość słów uznania dla wielkiej wartości sztuki scenicznej, jako takiej i tej rzadkiej barwności i jędrności języka, jakie wszystkie jego prace cechują.

We czwartek ukaże się „Barbara Radziwiłłówna", opera Henryka Jareckiego. Najnowsze to dzieło naszego kompozytora zostało przygotowane pod każdym względem z całą starannością. Samo nazwisko ulubionego autora jest chyba rękojmią, że utwór jego odznacza się zaletami, których pierwszą cechą jest obok wielkiego talentu, głębokie znawstwo sztuki, której tak wybornym jest wykonawcą. Opera Jareckiego jest ponadto wynikiem pracy lat kilku, pracy skrzętnej, mozolnej, owianej tchnieniem tego prawdziwego artyzmu, jakim się odznaczają wszystkie jego utwory. Ceniąc wysoko dzieło to, postarała się dyrekcja, aby nie zbywało na niczem, co tylko zdoła dodać blasku jego wykonaniu, wytężono więc wszystkie siły, ażeby nową operę ukazać w szacie jej godnej.

Wystawa obrazów w Stanisławowie otwartą została w niedzielę w sali balkonowej gmachu teatralnego. Obecnie znajduje się tam około sześćdziesiąt kilka obrazów.

Listy Szewczenki. Ostatni numer *Kijewskoj Stariny* przynosi kilka niedrukowanych dotąd listów ukraińskiego poety do księżnej Repnin, z których jeden, datowany z 1847, a więc w czasie, kiedy Szewczenko siedział w fortecy, przytaczamy poniżej.

„Rozśmiałabyś się pani — pisze poeta — gdybyś mnie zobaczyła w tej chwili: wyobraź pani sobie niechlujnego sołdata, niegolonego, z cudackiemi wąsami, a ja nim będę Smieszne to — a łzy mi z oczu cieką Widocznie mało jeszcze cierpiałem w mojem życiu i prawda, że poprzednie moje cierpienia w porównaniu z obecnemi, można nazwać dziecinnemi: Gorżko, nie do zniesienia gorżko! W dodatku surowo zabroniono mi rysować i pisać wiersze. Ledwie na listy pozwalają. Jednak w porównaniu z Kuliszem i Kostomarowem, mogę się jeszcze nazwać szczęśliwym. Pierwszy pozostawił śliczną, młodą żonę, drugi biedną starą matkę — spotkał ich ten sam los co mnie, a nie wiem, za jakie przestępstwo tak gorżko pokutuję

W drugim liście powiada poeta, że „po trzech latach więzienia nie czuje ani bolu, ani radości, a w żyłach płynie krew rybia. Jestem tylko cieniem dawnego Szewczenki." — Ta opieka białego cara dobrze musiała się dać we znaki ukraińskiemu śpiewakowi

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Pozn słusznie radzi obronę interesów rolnictwa powierzyć reprezentantom polskim w sejmie i parlamencie, bezpośrednio zaś polskim towarzystwom gospodarczym, a od formalnego udziału w działalności agrarzystów niemieckich się wstrzymać.

Sądzimy, iż stanowisko takie jedynie możliwe jest dla nas dzisiaj, gdy ostatnie utarczki posłów polskich w sejmie pruskim nie pozwalają się łudzić co do sympatyj dla nas stronnictwa konserwatywnego, które bez najmniejszych skrupułów popiera rząd w walce z ludnością polską.

Z Pragi donoszą do *Extrapost*, że w zeszłym tygodniu odbyło się zebranie właścicieli większych posiadłości, na którem zajmowano się sprawą pojednania Niemców z Młodoczechami.

Na zebraniu tem podnoszono, że oświadczenia, które zeszłemi dniami ze strony niemieckiej słyszeć się dały, stanowisko Czechów wzmocniły, podczas gdy niemieckie stronnictwo na tem ucierpiało. Należy się starać, aby sprawy nie postępowały bez wiedzy stronnictwa, przez co stanowisko ego w kraju osłabiłoby się. Co się tyczy dalszego rozwoju myśli ugody czesko niemieckiej, miały wystąpić poważne różnice między kierownikami stronnictw niemieckich we Wiedniu i w Pradze.

Toczą się jeszcze w dalszym ciągu rokowania między Watykanem a rządem francuskim o obsadzenie osieroconego przez śmierć kardynała Lavigerie arcybiskupstwa kartagińskiego. Watykan żąda, aby rząd francuski zobowiązał się do płacenia stałej dotacji przyszłemu arcybiskupowi. Jeśli żądania tego nie przyjmą w Paryżu, natenczas prawdopodobnie zostanie powołany, który z włoskich prałatów na stolicę arcybiskupią.

Niemiecki związek antisemicki obchodził 4. bież. miesiąca w salach „Concordia" rocznicę założenia przy współudziale przeszło 3 tysięcy osób. Wybitniejsze osobistości, a mianowicie rektora Ahlwardta witano entuzjastycznemi okrzykami i oklaskami, panie powiewały chustkami. Było mów kilka. Ahlwardt wśród mowy swej, przerywanej co chwila oklaskami, wywodził, że masy ludu nie pojęły jeszcze straszliwego niebezpieczeństwa dla swej narodowości, a wykształceni, patrząc w dal, nie spostrzegają tej niedoli ludu, wśród którego się urodzili. W kwestji żydowskiej nie osiągnie się niczego bez rozdzielenia obydwóch odmiennych ras. Adwokat Hertwig tak skończył swą mowę: „Zawiodły nas nadzieje, jakie mieliśmy przy wstąpieniu na tron naszego cesarza. Jeżeli nie można z rządem przeciw żydowstwu to i bez niego, a ewentualnie przeciw niemu."

Z Petersburga donoszą, że niebawem mają być ogłoszone we wszystkich cerkwiach modły za bułgarskiego metropolitę Klimenta. W odezwie będzie powiedzianem, że uprasza się Boga, aby tego męczennika za świętą wiarę prawosławną wyprowadził cało i zdrowo z niewoli katów tyr-

nowskich i postawił na czele Bułgarji, wyswobodzonej z katolickiego jarzma.

O zwycięstwie wyborczem republikańskiej partji w Madrycie donoszą, co następuje: Unja republikańska odniosła dnia 5. bm. przy wyborach do kortezów świetny trynmf. Madryt ma ośm miejsc w izbie. Owóż republikanie postawili ze swej strony sześciu kandydatów i z całą energją wystąpili do walki. Ożywienie podczas wyborów było niezwykłe; wzięło w nich udział 70% uprawnionych do głosowania. Sześciu republikańskich kandydatów otrzymało po 25.—27 tysięcy głosów; dwaj liberalni doprowadzili zaledwie do 21 tysięcy i zostali wybrani. Natomiast liczba głosów, oddanych kandydatom liberalnym, wahała się pomiędzy 500 a 1.500. Ponieważ trzej kandydaci republikańscy wybrani już zostali na prowincji, złożą więc prawdopodobnie mandaty miejskie, aby innym republikanom ustąpić miejsca. Do tego trynmfu partji republikańskiej mieli się w znacznej części przyczynić urzędnicy, których skutkiem ostatniej oszczędnościowej reorganizacji usunięto, lub któ rym grozi usunięcie. Organ Ruiza Zorilli *País*, podniecony tem zwycięstwem, wzywa królowę-rejentkę, by słuchając głosu ludu opuściła Hiszpanję, jeśli nie chce narazić się na los Marji Antoanety.

Szef sztabu jeneralnego armji francuskiej, jen. Miribel, zamierza, jak donoszą z Paryża, podać się do dymisji, a na następcę jego na stanowisku szefa sztabu przeznaczonym być ma jenerał Boisdeffre. Jen. Miribel był bardzo zaprzyjaźnionym z Gambettą, który uważał go za jednego z najzdolniejszych oficerów armji. Od znaczywszy się podczas wojny pod Champigny i Buzenval stanął w r. 1877 na czele sztabu jeneralnego, lecz w r. 1879 mianowanym został dowódcą artylerji 5. korpusu w Orleanie, a w r. 1880 dowódcą jednej z dywizyj w Lyonie. W r. 1881 po raz drugi mianował go jen. Campenon szefem sztabu jeneralnego. Po upadku Gambetty usunął się ze stanowiska i pozostawał bezczynnym przez czas dłuższy. Prasa republikańska podejrzywała go wtedy o usposobienie monarchiczne. Pozostawał on w tym czasie tylko członkiem wydziału artylerji i był w roku 1884 wysłanym na manewra do Rosji. W roku 1888 otrzymał znowu wpływowe stanowisko, został bowiem mianowany dowódcą 6. korpusu w Nansy, który z powodu bliskości granicy niemieckiej uchodzi za bardzo ważny. W ciągu lat ostatnich zajmował Miribel znowu stanowisko szefa sztabu jeneralnego. Dzienniki paryskie zwracają uwagę na jego wyjątkowe zdolności i przepowiadają, że gdyby nastąpiła wojna odwetowa, odegrałby w niej rolę bardzo wybitną. Tembardziej uderzającem jest, że teraz zapowiadają jego dymisję; Miribel urodzony w roku 1831, nie liczy jeszcze 62 lat wieku, mógłby więc jeszcze dłużej pozostać na ważnem stanowisku, które zajmuje.

Rada państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 13. marca. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu przed rozpoczęciem debaty budżetowej, odpowiedział minister sprawiedliwości na interpalację Schlesingera w sprawie byłego proboszcza w Kulikowie ks. Stojałowskiego, zasądzonego za sprzeniewierzenie i krydę. Interpelant wyraził był powątpiewanie, czy sąd karny lwowski był w tej sprawie zupełnie bezstronnym.

Otóż minister oświadczył; że przeciw ks Stojałowskiemu prowadzono mnóstwo dochodzeń karnych tak przez władze świeckie, jak duchowne, że władze te odebrały mu probostwo, że wszystkie rekursa ks. Stojałowskiego były odrzucane przez wszystkie instancje sądowe, a że co do tego, czy należało w miejsce lwowskiego sądu delegować który inny sąd karny, to rozstrzyga w tej mierze wyższy sąd krajowy, w dalszym zaś wypadku jeneralny prokurator nie znalazł w zarządzeniu sądu lwowskiego nic takiego, coby go upoważniło ze względu na poszanowanie prawa, poprzeć zażalenie nieważności, wniesione swego czasu przez ks. Stojałowskiego.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych rozpraw nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Przemawiali jeneralny mowca przeciw budżetowi i Marchet, jako jeneralny mowca za budżetem, a przemawiać będzie jako ostatni mowca, sprawozdawca p. Rutowski.

Wiedeń 13. marca. W kołach poselskich wspominają o następującem rozkładzie prac parlamentarnych. Dziś ma być ostatecznie budżet załatwionym; następnie przyjdzie pod obrady projekt ustawy o środkach zaradczych przeciw fałszowaniu produktów żywności, a w czwartek przyjdzie pod obrady traktat handlowy z Serbją, następnie przedłożenie o budowie kolei podolskich, a ewentualnie ustawa o opodatkowaniu bookmakerów, fungujących podczas wyścigów.

Sesja izby deputowanych zamkniętą ma być 25. bm. W dniu 10. kwietnia zwołane być mają te sejmy, które nie uchwaliły dotąd budżetu na r. b, zaś między 15 a 18 kwietnia Sejm galicyjski.

Dnia 15. maja zebrać się mają obie nieustające komisje izby deputowanych t. j. podatkowa i przemysłowa i obradować będą do 1. lipca, poczem nastąpią ogólne ferje we wszystkich pracach parlamentarnych.

Wiedeń 13. marca. Przy debacie nad ustawą skarbową zabiorą głos ze strony Młodoczechów Pacak, Kramarz, Spindler i Herold.

Wiedeń 13. marca. Młodoczeski projekt, dotyczący ustawy o ogólnem prawie wyborczem został już wygotowany i wniesionym zostanie w ciągu bieżącego tygodnia.

Z Koła polskiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 13. marca. Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła pod przewodnictwem p. Jaworskiego. Do rozprawy nad ustawą przeciw fałszowaniu żywności desygnowało Koło, jako swego mowcę p. Eugeniusza Abrahamowicza i uchwaliło głosować za tekstem komisyjnym, który różni się od przedłożenia rządowego w § 2., przedłożenie rządowe poddaje bowiem gminy w tym względzie zwierzchnictwu władz centralnych, podczas gdy tekst komisyjny odpowiada więcej duchowi samorządu. Gdyby przy tym paragrafie wywiązała się dyskusja, przemawiać będzie także p. Piniński.

Dalej uchwalono ze względów politycznych głosować za traktatem z Serbją, głosu jednak nie zabierać.

Również przy rozprawie nad ustawą finansową nikt z Koła przemawiać nie będzie.

Co do ustawy budowniczej, uchwalono po zbadaniu petycyj z jednej strony murarzy, cieśli, kamieniarzy itd., z drugiej budowniczych i po stwierdzeniu że izba panów przyjęła wszystkie poprawki Berla, a odrzuciła wniosek Widmana, głosować za całą ustawą z wyjątkiem spornego jeszcze §. 15., co do którego przeprowadzone jeszcze będą rokowania w komisji.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 13. marca. Według nadeszłych tu *via* Tryest i Londyn wiadomości, wybuchła w Odesie cholera i to wcale silna.

Pisma tutejsze nazywają zmyśleniem podaną przez *Figaro* wiadomość, jakoby podróż cesarza do Szwajcarji miała na celu skłonienie cesarzowej do wspólnej abdykacji na rzecz arcyksięcia Karola Ludwika Energicznie protestują te pisma także przeciw twierdzeniu *Figara*, jakoby arcyksiążę Karol Ludwik, skutkiem swych wrzekomych sympatyj ku Rosji miał być przeciwnikiem trójprzymierza.

Praga 13. marca. Senat uniwersytetu czeskiego przedstawił wniosek do ministerstwa o mianowanie Jarosława Vrchlicky'ego profesorem powszechnej literatury na uniwersytecie czeskim.

Berno 13. marca. Czesi urządzili pierwszy tu wiec morawskich Czechów. Zgromadziło się około 3.000 osób, w tej liczbie 8 posłów czeskich i 3 chorwackich. Wśród ogromnego zapału przyjęto rezolucję na korzyść polityki młodoczeskiej.

Paryż 13 marca. W sobotniej rozprawie panamskiej wyczekiwano przesłuchania Andrieux'go. Andrieux odpowiedział na odnośne zapytanie, że Reinach przyjął był zobowiązanie obalenia nieprzyjaznego towarzystwu panamskiemu gubernatora *Credit foncier*, Christophle'a, za co mu Lesseps wypłacił 750.000 franków. Mimo to Christople pozostał na stanowisku.

Następnie weszła pani Cottu, która niespodziewanie urosła na najważniejszego świadka. Zeznała ona, że przed kilku dniami przybył do niej ktoś z oświadczeniem, że rząd, skonsternowany obrotem sprawy, chciałby porozumieć się z członkami rady zawiadowczej, Lessepsem, Cottu i Fontanem, celem zatuszowania całej tej przykrej chryi. Ją upatrzono jako pośredniczkę i ofiarowało uwolnienie więźniów w zamian za ich milczenie. Nie wierząc pośrednikowi, który nazwał się Goyard, zażądała rozmowy z ministrem. Po kilku dniach powiedziano jej, że na razie przyjmie ją dyrektor bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, Soinoury, co się też stało z wielkiemi ostrożnościami, bo z obcego mieszkania odprowadził ją komisarz policji Nicolle do tylnego wchodu w ministerstwie i wprowadził do biura Soinoury. Tenże powiedział jej, że już jest za późno, bo Lesseps wygadał wszystko. Następnie zmiarkowała pani Cottu, iż Soinoury chce ją wybadać na rozmaitych punktach i miała się na baczności. Soinoury zapytał ją, czy nie mogłaby dostarczyć materjałów do przeniesienia odium sprawy na posłów z prawicy, np listów kompromitujących itp. W zamian ofiarował jej wolny wstęp do wszystkich aresztowanych. Ostrożna kobieta odpowiadała ciągle wymijająco, że o nic rządu nie prosi, do niczego się nie zobowiązuje itd.

Wreszcie Soinoury widząc, że niczego nie wydostanie, zakończył rozmowę, wyrażając nadzieję, że w obopólnym interesie świadek zatrzyma całą rozmowę w tajemnicy. Pani Cottu odrzekła, że do niczego się nie zobowiązuje.

Na drugi dzień Nicolle przyniósł jej karty wstępu do wszystkich aresztowanych, ona jednak odrzekła, iż kart nie potrzebuje, bo męża i tak widuje u sędziego śledczego.

Zeznania te wywołały ogromną sensację. Generalny adwokat zażądał przesłuchania dyrektora Soinoury, dodając, że o ile zeznania świadka są prawdziwe, Soinoury dopuścił się zbrodni.

Na żądanie świadka, telefonicznie zarządzono wezwanie Soinoury. Tenże oświadcza, iż tylko jako człowiek, to jest z litości, chciał pani Cottu zrobić grzeczność. Mówiąc z nią, co prawda, próbował dowiedzieć się czegoś, ale niczego nie obiecywał, ani żądał. Zresztą nie mówił w imieniu ministra, ani nawet jako urzędnik, ale jako prywatny człowiek. (Śmiech w audytorjum).

Pani Cottu podchodzi do niego i, patrząc mu śmiało w oczy, powtarza całe zeznanie, kończąc słowami: „Nie szukałam pana, nie potrzebowałam łaski pańskiej nigdy, przenigdy!“

Soinoury cofa się przed energiczną kobietą wstecz i niepewnym głosem obstaje przy swojem zeznaniu.

Świadek Nicolle, przyciśnięty do muru przez obrońców, przyznaje cały ów tajemniczy sposób sprowadzenia pani Cottu do ministerstwa. Na tem rozprawę przerwano.

Zeznania pani Cottu wywołały istną panikę. Wydane natychmiast nadzwyczajne dodatki do dzienników rozchwytywała publiczność. Większa część dzienników żąda dymisji gabinetu. *Debats* najgwałtowniej uderzają na rząd.

Minister sprawiedliwości Bourgeois podał się do dymisji; tożsamo Soinoury. Komisarz Nicole został usunięty. Dziś oczekują dymisji całego gabinetu.

(Uzupełnienie tego telegramu znajdą czytelnicy w artykule pod tyt.: „W odmętach skandalu“. Przyp. Red.).

Paryż 13. marca. Pisma tutejsze utrzymują, że Hertzowi udało się ujść z tymczasowego więzienia w Bournemouth z pomocą rodziny, która podstawiła zamiast niego obcego człowieka.

Berlin 13. marca. Cesarz zawiadomił papieża, iż odwidzi go z cesarzową w kwietniu.

Berlin 13. marca. Jak słychać, kandydują agrarczycy na wypadek dymisji Caprivi'ego, Miquela na jego następcę.

Wiedeń 13. marca. *Montagsrevue* we wstępnym artykule zapewnia że Plener przy debacie nad ustawą skarbową wygłosi ponownie pojednawczą mowę o niemiecko-czeskich stosunkach i wyraża z tego powodu swoje zadowolenie.

Dalej jednak daje wyraz pewnemu zaniepokojeniu, które wyradza okoliczność, że z przeciwnego obozu nie odezwał się dotąd żaden głos pojednawczy i zwraca na to uwagę Niemców.

Artykuł swój kończy *Montagsrevue* słowami: „Hr. Taaffe pewnym jest Niemców i czeka tylko na oświadczenie się przeciwnego obozu.“

Wiedeń 13 marca. Wczoraj jako w wilję rocznicy wybuchu rewolucji w Wiedniu (13. marca 1848) zebrało się około 8.000 robotnic na cmentarzu centralnym i na grobie poległych w tym dniu złożyło wieńce i wznosiło okrzyki na cześć Lassale'a i Marxa. Z cmentarza rozeszły się robotnice spokojnie do domów.

Wiedeń 13. marca. Zapewniają że konferencje, prowadzone w ministerstwie sprawiedliwości, celem przedłożenia operatów rozgraniczających na nadchodzącą sesję czeskiego sejmu, do żadnego resultatu nie doprowadziły.

Wiedeń 13. marca. Wedle informacyj, zasięgniętych w tutejszem poselstwie, jest rzeczą pewną, że nowa skupczyna serbska zaraz po załatwieniu budżetu, zajmie się sprawą traktatu handlowego z Niemcami i Austro-Węgrami.

Budapeszt 13. marca. Memorandum węgierskiego episkopatu, przedstawione rządowi i cesarzowi, omawia znaczna część prasy jako objaw zaostrzenia się walki polityczno kościelnej.

Territet 13. marca. Cesarz ma we wtorek w nocy stąd odjechać. Cesarzowa odbędzie jeszcze 2 tygodniową podróż na wyspę Korfu, a z początkiem maja powróci do Wiednia.

Belgrad 13. marca. Tylko połowa posłów, wybranych do skupczyny należy do partji rządowej, — rząd nie otrzymał zatem wcale większości.

Berlin 13. marca. Ustawa o zdradzie tajemnic wojskowych została w komisji przyjęta bez zmiany wedle projektu Schneidera-Hamma 10 głosami przeciw 5.

Petersburg 13. marca. *Nowoje Wremia* donosi, że dzień 29. marca st. st. (10. kwietnia), jako w setną rocznicę zjednoczenia Wołynia i Podola z Rosją (?!), święcony będzie uroczyście w głównych miastach tych gubernij, mianowicie Kamieńcu, Podolu i Żytomierzu

Wyszła ustawa, zarządzająca, iż rekruci mają być przydzielani do armji 15 listopada, a nie 1 lutego, jak dotąd.

Sofja 13. marca. Książę Ferdynand cierpi na bole newralgiczne skutkiem przeziębienia, jakiego się nabawił podczas zimowych podróży, i wezwał do siebie profesora Politzera z Wiednia. Dr. Politzer skonstatował u księcia reumatyczny ból ucha, zaordynował wstrzykiwania i przynajmniej czternastodniowy wypoczynek.

Sofja 13. marca. Przeciw uwięzionemu przez lud metropolicie Klimentowi [illegible] proces o gwałt publiczny. Kliment zdemaskował się już w 1885 roku, jako rusofil, gdy w czasie bitwy pod Sliwnicą, był z Cankowem u konsula rosyjskiego z prośbą o usunięcie księcia Battenberga, a w r. 1886 był Kliment prezydentem rewolucyjnego komitetu.

Londyn 13. marca. *Daily News* donoszą, że w Watykanie dowiedziano się, iż jeden z austrjackich arcyksiążąt przybyć ma do Rzymu na uroczystość srebrnego wesela królewskiej pary. Owóż Watykan zaprotestować miał przeciw temu, uważając przyjazd arcyksięcia jako akt nieprzyjacielski ze strony mocarstwa katolickiego przeciw świeckiej władzy papieża.

Rzym 13. marca. Rząd zakazał radykalnym stowarzyszeniom wydania manifestu w sprawie skandalu bankowego.

Opinione przestrzega prasę paryską przed „niedorzeczną pogłoską“, iż lud włoski zamyśla chłodno przyjąć cesarza niemieckiego. Francja powinnaby wiedzieć, że we Włoszech dynastja i naród są jedno i cesarz Wilhelm więc będzie gościem nietylko króla, lecz całego narodu.

Paryż 13. marca. Carnot przyjął dymisję Bourgeois'a i powierzył tymczasowo tekę ministerstwa sprawiedliwości Develle'owi.

Dzienniki donoszą, iż w parlamencie będą wniesione rozmaite interpelacje w sprawie panamskiej, a także wniesie Millevoye interpelację o udziale, jaki w przekupstwach panamskich brali Floquet, Freycinet i Clémenceau.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 13 Marca 1893 r

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	2[illegible]9 —	222 —
lwow.-czerniow. [illegible] po 200 z. wa. w sreb	2[illegible]9	262 —
Banku hipotecznego [illegible] po 200 zł wa	55[illegible]	— —
kredytowego [illegible] po 200 zł wa	-	[illegible] —
Listy zastawne za 100 zł.		
[illegible] hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	10[illegible] 7	[illegible] 40
[illegible] hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	[illegible] 9 7	— —
[illegible] galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	1[illegible]	1 0 73
[illegible] 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	1 0 [illegible]	1[illegible]1 31
[illegible] kraj. gal. ziem. 5-proc. w. a	8 30	[illegible]9
" 4-proc. w. a	-	
" 4-proc. w. a. los. 41 i pół	6 3	— —
" 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	101 10	1 8
" 6-proc. w. a. los. 59 l.	[illegible]6 [illegible]	—
Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible] Zakład kred. los. 5% w. a. w likwid.	—	— —
" 5½% "	— —	—
[illegible] rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	50	-
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	5	— —
Galic. funduszu propinacyjnego 4% [illegible]	96 8[illegible]	97 50
B[illegible] funduszu propinacyjnego 5% w. a.	1 2 -	
[illegible] 5% w. a. I. Em.	-	— —
" " II. "	101 80	[illegible]2 5
Pożyczki kraj. [illegible]% w. a.	[illegible]04 5	
" [illegible]% w. a.	10[illegible] 70	13[illegible] 4[illegible]
" [illegible]% w. a.	[illegible]6 60	96 80
Losy		
M. Krakow	24 —	26[illegible] —
[illegible]	33	— —
Monety		
[illegible]	[illegible] 3	5 [illegible]3
Napoleondor	9 60	9 70
Pół imperjał	9 71	
[illegible] rosyjski srebrny	1 27 —	3[illegible]
" papierowy	1 [illegible]6 [illegible]5	8 7[illegible]
[illegible]	58	[illegible] 60

NEKROLOGJA.

†

Józefa z hr. Komorowskich

Uleniecka

urodzona w roku 18[illegible]6

po długich a ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, usnęła w Bogu w niedzielę dnia 1[illegible]. marca 1893 r.

Eksportacja zwłok, na którą w najgłębszym smutku pogrążony syn, krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcian uprzejmie zaprasza, odbędzie się we wtorek dnia 14. marca b. r. o godzinie 3. po południu z domu pod l. 2, przy ul. Lipowej na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, 12. marca 1893.

„Entreprise des pompes funèbres“ Antoni Kurkowski.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

„MARJÓWKA" Zakład wodoleczniczy obok Lwowa, poczta Lwów. *Emil Bertemiljan Brajer*, właściciel *Dr. Wiktor Legeżyński*, lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż Zakładu. 113

Tortownice, formy, blachy do ciast poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry). 8

Asystent lub magister farmacji, znajdzie umieszczenie w aptece w Lisku.

Tutki cygaretowe niezrównane! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Młody dystyngowany człowiek poszukuje umeblowanego pokoju wraz z całem utrzymaniem przy poważnej familji. Zgłoszenia do *Ignacego Frieda,* plac Halicki l. 13.

W Przemyślu dom jednopiątrowy wraz z piekarnią pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u Wgo adwokata dr. Dawida.

Sierota, dziewczynka w wieku najwyżej lat 15tu, niemająca zupełnie nikogo, ktoby się losem jej zajął, znajdzie opiekę. Opis całego jej życia i jeżeli możebnem dołączenie fotografij, należy nadesłać do administracji tego „Dziennika" pod adresem: „Opieka" 411

Posada ekonoma, natychmiast do objęcia. Warunki: zupełna trzeźwość, pilność, fachowa znajomość gospodarstwa, uczciwość i energja. Wynadgrodzenie roczne 250 zł. gotówką 12 korcy zboża twardego, 3 litry mleka codzień, mieszkanie, opał i ¼ morga ogrodu. Zgłoszenia własnoręcznie pisane z dokładnym życiorysem i odpisami świadectw przyjmuje do końca marca Menzel w Niskołyzach poczta: Uście-Zielone.

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalji, Tokajskie wysokich osobistości najpierwsze powagi lekarskie beczkami z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wnej pani *Anny Neupauer,* ul. Kochanowskiego 6. Listy dziękczynne wysokich osobistości do odczytania — odchodzą do Prus am Culensee, Wiednia, Paryża itd. i są ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie. 189

Asystent lub magister farmacji, znajdzie umieszczenie w Przemyślanach. 18

Uczeń do praktyki handlowej, może być zaraz przyjęty do handlu Mieczysława Musiała w Bełzie. 169

Grunt pod budowę do sprzedania. Tkacka 5. Bliższa wiadomość Pilnikarska 10. 161

Młody buchalter — korespondent, pragnie zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia pod B. P. M. poste restante Czerniowce. 170

KALOSZE rosyjskie, PARASOLE od 1 zł. 50 ct. do 15 zł., PAZIKI do podpięcia sukni polecają **Wrześniowski & Włodek,** Halicka 4, Lwów, Halicka, 4. 164

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Potrzebne jest mieszkanie: 6 pokoi, przedpokój, kuchnia i stajnia w tej samej realności lub obok.

5 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje na I piętrze — 5 pokoi z kuchnią, dwoma wch dami, na dole. Łyczakowska 21.

Korespondencja prywatna.

B. U.

Pocztą absolutnie nie! Powtóż cośkolwiek z naszej ostatniej rozmowy ustnej proszę... potrzeba. 19

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą

	Kurjer		Osobowy			Mieszany
Do Krakowa . . .	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja . . .	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca . . .	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala . . .	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody .	—	—	—	—	—	—

Przychodzą

	Kurjer		Osobowy			Mieszany
Z Krakowa . . .	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec . .	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio-europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

Zmiana mieszkania.

Dr. Rudolf Zuber,

geolog, 1827 1—1

przeprowadził się we Lwowie na ul **Piekarską, l. 4 a, II. p.**

Podejmuje się nadal badań geologicznych w związku z górnictwem i eksploatacją nafty, wodociągami, źródłami mineralnemi, studniami artezyjskiemi itp.

Eksp. anons. „Impressa". Lwów.

10,000 kigr.

Buraków pastewnych

Oberndorfskie, Pohla, Mamuth 100 klg. 50 zł.

LUCERNA prawdziwa francuska 100 klg. 100 zł.

Oraz wszelkie nasiona, po cenach niskich. Za dobroć takowych ręczy się. Mniejsze zamówienia od 100 klg. policzone będą według cennika na rok 1893.

A. J. Kicul

główny skład nasion.

1367 1—2 Kołomyja (Rynek).

Wyprzedaż

w Handlu

A. Mańkowskiego

we Lwowie, ul. Halicka, l. 10.

Z powodu wyprzedaży niezwykła sposobność nabycia tanio **starych win**: hiszpańskich, włoskich, greckich, francuskich, reńskich, węgierskich, austrjackich, **starych miodów — likworów**: francuskich, holenderskich i **wódek** w rozmaitych smakach i gatunkach, **starych koniaków** francuskich, **rumu** z Jamajki, **araku** de Goa i de Batavia. **Whisky** angielskie. Starych **octów** francuskich. — Zupełna wyprzedaż **kawy, herbaty,** rozmaitych **korzeni, owoców** południowych, **świec** i t. p. — Wreszcie **urządzenia sklepowego i pokoju do śniadań.** *Zarząd masy.*

(Lwów, „Impressa"). 1325 1—1

Państwo Jastrząbka pod Czarną

rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją.

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane.

Nasiona świerka za funt ½ klgr. 1 zł.
Sadzonki sosna 1 i 2 let. silna po 45 ct. i 90 ct.
Sadzonki świerk 2 let. silna po 80 ct.
„ olszyna 2 let. „ 1 zł. 80 ct.

1339 **Za 1000 sztuk.** 1—7

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 1. marca b. r. otworzyłem

Magazyn i pracownię Sukień męskich

przy ulicy **Trzeciego Maja, l. 2.**

Będąc długoletnim kierownikiem znaczniejszych firm we Lwowie i pracując dłuższy czas w Wiedniu, czuję się w możności wszelkim wymogom Szan. P. T. Publiczności w zupełności zadość uczynić.

Ufny, że odpowiem swemu zadaniu, upraszam o łaskawe poparcie.

Z wysokiem poważaniem

Edward Baurowicz

Lwów, Trzeciego Maja 2.

(Impressa). 1359 1—1

RYBY.

Jazie złote,

sprzedaje do chowu zarząd dóbr Tomice, poczta Wadowice. Sztuka, 8 cali długa: 20 ct.; w większej ilości brane: 1 kilo 80 ct.

Jakie mają zaletę, że szybko rosną i trzymając się na powierzchni wody, są prawdziwą ozdobą stawów. 1353 1—1

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie **Globules Secretana** aptekarza uwień. nagrodą. Środek *nieomylny,* przyjęty w szpitalach Paryzkich. **Globules Secretan** usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* **Globules Secretan** *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiorskiego i Dra Ruckera.

HERBATĘ Familijną

¼ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite WYSIEWKI z herbat

¼ kilo 1·40 i zł. 1·70

1018 poleca HANDEL 1—?

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

NA WIOSNĘ!!!

Pończochy skarpetki saskie w najlepszych gatunkach, nie szyte, we wszystkich kolorach, para od 22, 30, 35, 45, 55, 75 ct. do zł. 1·15. Kołnierze męzkie potrójne, sztuka 12 ct., poczwórne najlepsze we wszystkich fasonach, sztuka 18 ct. Mankiety potrójne, para 22, 25 ct., poczwórne 30, 35 ct. poleca **Maks Mühlfeld,**

1329 Lwów, Rynek l. 39. 1—5

SIROP du Dr. FORGET — Irrytacye Piersiowe KASZLE FLEGMY BEZESNNOŚĆ. Paryż, 28, ul: Bergère. We Lwowie w aptchach PP. Mikolascha, Wewiorskiego: Ruckera

Owies nasienny

„duppauer" i *„Earby Texas"* deskonale oczyszczone 100 klg. zł 7·50 ct, 500 klg. 36·50 ct. z workami, *loco* kolej **Stryj** — również **KARTOFLE** *„white elefant" „weltwunder" „snowflake"* żółte róże, sine róże, sine irlandzie po zł. 3·50 ct., 100 klg. loco Stryj — kolej sprzedaje 1378 1—3

Zarząd dóbr Strzałków-Stryj.

Kukurydza nasienna.

Nasienie kukurydzy bardzo plenne i zastępujące w zupełności „koński ząb" nabyć można we dworze **w Kotowie,** poczta Brzeżany, lub loco stacja kolei **Halicz** po 10 zł za 100 klgr.

1381 1—1

Wysokopienne bardzo piękne jabłkowe drzewka po 60 ct, dwuletne flance agrestowe, tylko z gatunków wielkoowocowych, po 10 zł. za 100; sadzonki jasionowe jednoroczne po 1 zł., dwuletne smerekowe po 2 zł, dwuletne jasionowe, jaworowe i lipowe po 2 zł. 50 ct. za 1000; zrazy z zimotrwałych jabłek i z gruszek po 60 ct. za 100 óczek, pod gwarancją prawości gatunków, sprzedaje Zarząd dóbr Polana, p. Chrewt.

Sadzonki, nasiona leśne i drzewka ogrodowe

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Sadzonki leśne

Cena za 1000 sztuk.

Sosna zwycz. 1 i 2 let. po 50 ct. i 1 zł.
„ czarna „ „ „ „ „ „
„ ameryk. 2 let „ „ „ „ 3·50 zł.
Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po 1, 1·50, 2, 2·50 „
Modrzew 2, 3 i 4 let. „ 2, 2·50 i 3·— „
Olcha 2, 3 i 4 „ „ 2·50, 3 i 3·50 „
Brzoza 2, 3 i 4 „ „ 2·50, 3 i 3·50 „
Jasion 1 rocz. 8—15 cm. . . . . 3·50 „
Jawor 1 rocz. 10—25 cm. . . . 4·— „
Klon 2 let. 25—40 cm. . . . . . 6·— „
Akacja do 30—50 — 80—100 cm. 2, 2·50, 3, 4 zł.
Crategus (na żywopłuty) 15—30, 25—40 cm. 8, 10 zł.

Nasiona

Cena za funt = ½ klgr.

Sosna zwyczajna . . . . 1·60 zł
„ czarna . . . . 1·10 „
„ amerykańska . . . . 4·— „
Świerk . . . . 1·10 „
Modrzew . . . . 2·— „
Akacja . . . . —·30 ct.
Brzoza . . . . —·40 „
Olcha . . . . —·50 „
Jasion . . . . —·30 „

Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta.

Drzewka ogrodowe

Cena za 100 sztuk.

Dziczki jabłoń . . . . 25—50 cm. 1 zł.
„ gruszek . . . . 15—25 „ 1 „
Leszczyna gat. wyb . . 25—50 „ 3 „
Czereśnia auła sł.dka czer. . . . . 6 „
Lipa szerokol. 25—50 cm. . . . . 4 „
Kasztan zwycz. 25—50 cm. . . . . 3 „
Cierń Chrystusa 70—100 cm. . . . 4 „
Wiąz 70—100 . . . . 5 „
Jasion 100—140 . . . . 4 „
Jawor 100—140 . . . . 5 „
Klon 100—140 . . . . 5 „
Akacja 120—150 . . . . 2 „

Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.

W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacji kolei.

Z wysokim szacunkiem

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną,

o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

! Ważne dla gospodyń przy robieniu przedświątecznych porządków!

Śmierć pluskwom! Znakomita Tynktura na pluskwy. Środek niezawodny. Flaszka 35 centów.

Ekstrakt sosnowy „Sylwin" do odświeżania powietrza w pokojach. Flakon 30 centów.

Wywabia wszystkie plamy niezrównany płyn „Palamina" Pod gwarancją. Flaszka 20 centów. 1341 1—6

Do nabycia jedynie w pierwszej i najtańszej droguerji we Lwowie, Hotel George'a, **J. GÓRNEGO i T. PILARSKIEGO** magistrów farmacji.

Jodowo solankowa kąpiel BAD HALL Wyższa Austrja

Najsilniejsze solanki jodowe na kontynencie przeciw Skrofułom i wszelkim tym ogólnym i specjalnym cierpieniom, w których jod jest ważnym czynnikiem leczniczym. Znakomite urządzenia kuracyjne (kąpielowa i zdrojowa kuracja, opakowania, inhalacje, mięsienia, kefir). Bardzo pomyślne klimatyczne warunki; stacja kolei. Ruta podróży przez Linz n. D. lub Steyr.

Sezon od 15. Maja do 30. Września.

Wyczerpujące prospekty w wielu językach przez 609 1—7

Zarząd kąpielowy w BAD HALL.

W 30tą rocznicę powstania styczniowego

wyszła z druku 2 tomowa powieść

„Pożary i Zgliszcza"

osnuta na tle krwawej tej walki o niepodległość przez znakomitą, a znaną autorkę, kryjącą się pod pseudoninem Zinogas.

Powieść ta po raz pierwszy w osobnej odbitce książkowej została wydaną, a cała krytyka nader pochlebnie ją oceniła. 1311 1—2

Do nabycia w księgarniach po cenie 1 zł. 50 ct. za egzemplarz.

Wystawa światowa w CHICAGO.



Karty jazdy do AMERYKI

Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9 **WIEDEŃ.**

IV. Weyringergasse 7 a

Objaśnienia bezpłatnie. 1012 1—5

Meble dla młodych małżeństw

dla pańskich i mieszczańskich pokojów mieszkalnych do najęcia i dworków w centralnym składzie sprzedaży miejskiego stolarza i tapicera **J. G. & L. Franka we Wiedniu, Krugerstrasse** 5, St. Pöltnerhof. — Album meblowe wraz z cennikiem za złożeniem zł. 1·50 franco. 226 1—5

Ekstrakt szpilkowy.

Płyn ten rozpylony w pokoju odświeża powietrze i nadaje mu balsamiczną woń lasów szpilkowych. Cena flaszki 40 ct. Rozpylacz 40 ct.

Tabaka mentolowa.

Wypróbowany środek przeciw katarowi. Działając znakomicie desinfekcyjnie i chłodząco, usuwa po bardzo krótkim przeciągu czasu zapalenie błon śluzowych nosa, czem uniemożliwiając nadmierne wydzielanie się śluzu, uwalnia chorego bardzo rychło od tej przykrej dolegliwości. Cena pudełka 25 ct. 2

Główny skład w aptece pod „srebrnym orłem" ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie.



Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1006 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

FETTPUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy

Chemicznie analizowany i uznane przez

DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem od dam:

Karoliny Wolter, c. k. arytstki teatru nadwornego we Wiedniu. 219 1—46
Loli Beeth, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Antoniny Schläger, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Ilki v. Palmay artystki c. k. uprz. teatru „an der Wien".
Heleny Odilon, artystki niemieckiego teatru ludowego we Wiedniu.
Pana **Ernesta van Dycka,** c. k. śpiewaka opery nadwornej we Wiedniu i t. d.

Cena puszki zł. 1·20. Puszka na próbę 30 ct.

Rozsyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Do nabycia w wielu perfumerjach, droguerjach i aptekach.

Gottlieb Taussig

Fabrykant dobrych mydeł toaletowych i **Parfumeryj.**

Główny skład: **WIEDEŃ** I., Wollzeile Nr. 8.

Znany z dobrego gustu i starannego wykończenia

Magazyn sukień damskich Józefiny Dąbrowskiej,

przy ulicy Hetmańskiej l. 4, I. piętro

poleca się łaskawym względom Wielmożnych Pań.

Zymówienia z prowincji wykonuje w krótkim czasie za nadesłaniem odpowiedniej miary.

Naukę kroju metodą łatwą i praktyczną, połączoną ze szyciem, udziela się stale codziennie od 10. do 1. przed południem. 1837 1—5

Sekretarjat JEGO KRÓLEWSKIEJ WYSOKOŚCI księcia LEOPOLDA BAWARSKIEGO.

Monachjum 20. lutego 1893.

Do Handlu pana

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie.

WIELMOŻNY PANIE!

Upraszam o natychmiastowe nadesłanie na rachunek, pod adresem **Jego Królewskiej Wysokości Najdost. Księcia Leopolda Bawarskiego,** 46 pakietów ⅓ K° Herbaty Souchong Nr. 2 á zł. 2·30 za ⅓ K° z gatunku, dotychczas otrzymywanego.

Z głębokim szacunkiem

F. J. Peter,

radca królewski i sekretarz nadworny.

Zwracając uwagę Szanownej P. T. Publiczności na powyższą Herbatę, polecam również i inne przednie gatunki z najnowszego zbioru.

Z szacunkiem i poważaniem

Fr. Schubuth,

we Lwowie, Rynek l. 45.

1319 **Handel założony w roku 1789.** 1—9



10 lat stara prawdziwa żytnia wódka, bez cukru i bez anyżu

BAŁŁABANÓWKA

działa zupełnie jak prawdziwy koniak na ustrój ludzki

poleca

KAROL BAŁŁABAN we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą, większej ilości koleją.

Orzeczenie. Na podstawie dochodzeń i badań **chemicznych** poświadczam niniejszem, iż wódka **„Bałłabanówka" jest wystałą i oczyszczoną** żytniówką, wolną od **niedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo, jak **prawdziwy Cognac.** 1362 1—?

Lwów, dnia 10. Marca 1892.

Dr. Br. Radziszewski m. p. Prof. chemji w uniwersytecie lwowskim.

L. 345. 1376 1—2

KONKURS

na prowizoryczną posadę konduktora dróg w powiecie Śniatyńskim z płacą roczną 600 zł. i 200 zł. na koszta podróży.

Wymaga się fachowego uzdolnienia technicznego do budowy dróg i mostów.

Termin konkursu upływa z dniem 10. kwietnia 1893.

Z Wydziału powiatowego.

Śniatyn, 9. marca 1893.

Poręczenie prawdziwości

od lat 42-ch

chlubnie znanych naszych doskonałych i skutecznych przetworów:

Dr. Suin de Boutemarda

aromatyczna pasta do zębów

pierwszy dotychczas niezrównany środek do czyszczenia i utrzymania zębów i dziąseł aż do późnej starości w ⅟₁ i ½ paczkach po 70 i 35 centów.

Dr. Borchardta

aromatyczne mydło ziołowe

skuteczny środek na tak niemiłe: „piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne", tudzież na „krnąbrną, suchą i żółtą cerę" zarazem doskonałe **„mydło toaletowe"** zapieczętowana paczka 42 ct.

Dr. Béringuiera „Olejek na włosy z korzeni ziół" dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 zł.

Profesora dr. Lindesa „Roślinna pomada laskowa" podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem, oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 ct.

Dr. Béringuiera „Aromatyczny wyciąg koronny", jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 zł. 25 ct. i 75 ct.

Dr. Hartunga „Pomada ziołowa" dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga „Olejek z kory chinowej" dla konserwowania i upiększenia włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Braci Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych", sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych we **LWOWIE** w aptekach Z. Ruckera, J. Beisera, P. Mikolascha, J. Wewiórskiego i A. Sklepińskiego; w **Białej** w aptece E. Kelera; w **Brodach** u apt. H. Grünspanna i Wilhelma Langsberga; w **Czerniowcach** u Ign. Schnircha; w **Drohobyczu** Wiktor Raszka apt.; w **Grybowie** u A. Muszyńskiego; w **Jarosławiu** w apt. Wiktora v. Ronma; w **Kołomyi** u K. Ladena, E. Stencla i A. Sidorowicza w apt.; w **Kopeczyńcach** w apt. Maks. Redera; w **Krakowie** w apt. W. Redyka, Fr. Sobierajskiego, Leona Rosnera, J. Rudnickiego i K. Wiszniewskiego; w **Milówce** u apt. J. Reisnera; w **Ottynii** u W. Błońskiego apt.; w **Przemyślu** u E. Machalskiego; w **Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Sp. i W. Budziszewskiego; w **Sokalu** w apt. Wysoczańskiego; **Stanisławowie** w apt. A. Beilla; w **Tarnopolu** u Marjana Krzyżanowskiego apt.; w **Tarnowie** u H. Wierzyckiego; w **Wieliczce** u apt. L. Windakiewicza.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dr. Borchardta** „Mydła ziołowego" i **Dr. Suin de Boutemarda** „Pasty do zębów" ostrzegamy niniejszem szanownych kupujących usilnie. 1041 1—6

Raymond & Comp. w Berlinie,

c. k. właściciele przywilejów.

OGŁOSZENIE

w sprawie konwersji długu indemnizacyjnego Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 6. grudnia 1892 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 84 przystępuje Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, do konwersji długu indemnizacyjnego Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego i ogłasza niniejszem, że uchwałą dnia dzisiejszego **wypowiada wszystkie dotychczas niewylosowane obligacje funduszów indemnizacyjnych na dzień 1. maja 1893,** i z dniem powyższym, w którym także ich dalsze oprocentowanie ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska kasa krajowa we Lwowie wypłacać będzie od dnia 1. maja 1893, kwotę stu pięciu (105) zł. w. a. (210 koron) za 100 zł. m. k. nominalnej wartości za wszystkie przedłożone jej obligacje indemnizacyjne, zaopatrzone w bieżące kupony, o ile właściciele tych obligacyj nie zamienią ich na obligacje **nowej czteroprocentowej, wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki krajowej**, przeznaczonej wyłącznie na skonwertowanie, względnie spłacenie długu indemnizacyjnego, albo nie zgłoszą ich do zamiany.

Obligacie nowej pożyczki krajowej mogą być użyte w myśl ustawy państwowej z dnia 4. stycznia 1893. (Dz. u. p. Nr. 6) do fruktyfikacji wszelkich majątków fundacyjnych, majątków zakładów, zostających pod publicznym nadzorem, dalej kapitałów pupilarnych, fideikomisowych depozytowych i po kursie giełdowym, jednakże nie wyżej nominalnej wartości dla lokowania kaucyj służbowych i innych.

Bliższe warunki zamiany obligacyj indemnizacyjnych na obligacje nowej czteroprocentowej wolnej od podatku i wszelkich strąceń pożyczki, ogłoszone zostaną w prospektach, wydanych przez konsorcjum, któremu pożyczka do sfinansowania oddaną została.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych, że we własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulację, tak, żeby obligacje te mogły być wcześnie na obligacje nowej pożyczki krajowej zamienione, albo też z dniem 1. maja 1893 zrealizowane.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 30. stycznia 1893.

Marszałek krajowy:
Eustachy Książę Sanguszko w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Antoni Jaxa Chamiec w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Tadeusz Romanowicz w. r.

PROSPEKT.

Emisja 4% wolnej od podatku i od wszelkich potrąceń, na skonwertowanie galicyjskiego długu indemnizacyjnego przeznaczonej

pożyczki krajowej Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wydział Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wydał na podstawie udzielonego mu sankcjonowaną ustawą krajową z 6. grudnia 1892. Dz. u. kr. Nr. 84. umocowania, **na cele konwersji, względnie spłaty wszystkich do 31. października 1892. jeszcze niewylosowanych obligacyj indemnizacyjnych Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego**

czteroprocentową wolną od podatku i wszelkich potrąceń pożyczkę krajową
w łącznej imiennej wysokości

58,850.000 KORON
ustawą z dnia 2. sierpnia 1892. Dz. u. p. Nr. 126. ustanowionej waluty
(29,425.000 zł. austr. wal.)

Pożyczka ta może być tylko użytą na cel ustawą wskazany.

Pożyczka ta wydaną zostaje:

w	1.600	sztukach obligacyj	po	10.000	koron	(5.000 zł. a. w.)
„	17.500	„	„	2.000	„	(1.000 „ „)
„	4.000	„	„	1 000	„	(500 „ „)
„	18.000	„	„	200	„	(100 „ „)
„	2.500	„	„	100	„	(50 „ „)

na okaziciela opiewających.

Obligacje te oprocentowane będą rocznie po cztery od sta, w ratach półrocznych z dołu.

Wypłata odsetek **bez wszelkiego potrącenia podatków, stempli, należytości i innych opłat** nastąpi dnia 1. listopada i 1 maja każdego roku.

Wszystkie obligacje będą wylosowane według załączonego do nich planu umorzenia w przeciągu pięćdziesięciu lat. Losowanie odbywać się będzie każdego roku 1. sierpnia i 1. lutego, a wypłata kapitału za wylosowane sztuki nastąpi w trzy miesiące po wylosowaniu, zatem 1. listopada i 1. maja bez wszelkiego potrącenia podatku, stempli, należytości i innych opłat w pełnej imiennej wartości.

Kraj Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ma jednak prawo wylosować w każdym czasie także większą ilość obligacyj, niż plan umorzenia przepisuje, albo też wypowiedzieć wszystkie jeszcze pozostałe obligacje do wypłaty w pełnej kwocie imiennej.

Numera wylosowane obligacyj będą ogłoszone w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* i w urzędowej *Gazecie Wiedeńskiej*, jak również w Berlinie, w Frankfurcie n. M. i w Hamburgu.

Wypłata kuponów i wylosowanych sztuk, **bez wszelkiego potrącenia podatków, stempli, należytości i innych opłat, odbywać się będzie:**

we Lwowie w galicyjskiej Kasie krajowej,
w Wiedniu „ Union-Banku,
„ Tryjeście „ filji „Union-Banku“,
„ Berlinie u pp. „Mendelson & Co.“ i
„ „Robert Warschauer & Co.“,
„ Hamburgu w „Norddeutsche Bank“,
„ Frankfurcie n. M „ „Deutsche Effecten- und Wechsel-Bank
i u pp. Gebrüd. Bethmann“,

(w walucie krajowej miejsca wypłaty po każdoczesnym kursie krótko terminowego weksla wiedeńskiego.)

a ewentualnie i na innych każdocześnie do wiadomości podać się mających placach w kraju i za granicą:

Na oddzielne zabezpieczenie funduszów, potrzebnych do umorzenia i oprocentowania tej pożyczki krajowej, za którą Królestwo Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ręczy całym swoim majątkiem i wszystkiemi swojemi dochodami, służą przedewszystkiem zasiłki państwowe, należne jeszcze funduszom idemnizacyjnym Galicji wschodniej i Galicji zachodniej w myśl ustawy z 5. czerwca 1890. Dz. u. p. Nr. 110. i z 4. stycznia 1893. Dz. u. p. Nr. 6 i dodatki do podatków, które będą celem pokrycia potrzeb tej pożyczki rozpisane.

Z zarządu tą pożyczką krajowa i funduszami, przeznaczonemi na jej oprocentowanie i umorzenie, będzie Wydział krajowy prowadził osobne rachunki i przedkładał je corocznie Sejmowi.

Na mocy ustawy państwowej z 4 stycznia 1893. Dz. u. p. Nr. 6 i dotyczącego obwieszczenia z 8. lutego 1893. Dz. u. p. Nr. 21. mogą być obligacje tej pożyczki krajowej używane do lokowania kapitałów fundacyjnych, majątków zakładów będących pod publicznym nadzorem, kapitałów pupilarnych, fideikomisowych, depozytowych, jak również po kursie giełdowym, jednakże nie po nad wartość imienną na kaucję w stosunkach służbowych i kontraktowych.

Aż do wygotowania obligacyj nowej pożyczki krajowej będą wydawane przez Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wystawione, tymczasowe pokwitowania, w zamian za które stosownie do wydać się mającego w swoim czasie ogłoszenia począwszy od 1. maja 1893, wręczone będą oryginalne obligacje, a równocześnie także i **narosłe do 1. maja 1893, półroczne odsetki od imiennej wartości tychże.**

Lwów, dnia 18. lutego 1893.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem.

Marszałek krajowy:
Eustachy Książę Sanguszko w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Antoni Jaxa Chamiec w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Tadeusz Romanowicz w. r.

Powołując się na powyższe obwieszczenia Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłaszają podpisane banki i firmy subskrypcję na:

4% **wolną od podatku i wszelkich potrąceń a przeznaczoną wyłącznie na skonwertowanie galicyjskiego długu indemnizacyjnego pożyczkę krajową Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem** w łącznej imiennej wartości:

58,850.000 koron
ustawą z dnia 2. sierpnia 1892 Dz. u. p. Nr. 126. ustanowionej waluty
(29,425.000 zł. wal. austr.)

Subskrypcja ta nastąpi tak **w drodze zamiany 5%** obligacyj indemnizacyjnych Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa krakowskiego, jakoteż **w drodze wpłaty gotówkowej**, a w szczególności przyjmowane będą:

Zgłoszenia do zamiany od dnia ogłoszenia niniejszego prospektu począwszy, **najpóźniej do dnia 15. marca b. r.,**

Subskrypcje w drodze wpłaty gotówkowej dnia 15. marca b r.

w Berlinie w domu bankowym „Mendelsohn & Comp“.
„ „ „ „ „Robert Warschauer & Comp“.
w Frankfurcie n. M. w „Deutsche Effecten- und Wechsel-Bank“.
„ „ „ „ w domu bankowym „Gebrüd. Bethmann“.
w Hamburgu w „Norddeutsche Bank“
i na innych placach niemieckich.
we Wiedniu w „Union Banku“
„ w kantorze wymiany „Union Banku“

(pod warunkami, na tychże placach obwieścić się mającemi)

we Lwowie w Banku krajowym Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
„ „ w c. k. uprz. galicyjskim Akcyjnym Banku hipotecznym
i w innych miejscach subskrypcyjnych, w Galicji przez te instytucje ustanowionych

w Bielsku w „Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe Bank“, Filiale der Bömischen „Union Bank“
w Bernie „Mährische Escompte Bank“
w Gracu w „Steiermärkische Escompte Bank“
w Lincu w „Bank für Oberösterreich und Salzburg“
w Pradze w „Böhmische Escompte Bank“ i tegoż filiach
w „ w „Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu“ i tegoż filiach
w Tryeście w filji „Union Banku“

w godzinach urzędowych tychże zakładów i pod następującemi warunkami:

I.

Zgłoszenia do zamiany będą w myśl przyrzeczenia, danego galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu i na podstawie umowy **w całej pełni** uwzględnione.

Zgłaszający do zamiany otrzyma za każde:

im. wart. 100 zł. mon. konw. (zł. 105 w. a.) 5% obligacyj indemnizacyjnych,
które z kuponem, płatnym 1. maja 1893, dostarczyć należy,
im wart. 222 koron (zł. 111 w. a.) 4% obligacyj nowej pożyczki,

przyczem reszta, nie dająca się wyrównać przez rzeczywiste sztuki 4% obligacyj, zostanie po cenie subskrypcyjnej, stanowiącej podstawę wyżej podanego stosunku zamiennego, w kwocie zł. 94·60 w. a. za każde 200 koron (zł. 100 w. a.) im. wartości, w gotówce wypłaconą.

Ponadto bonifikowane będą 5% odsetki bieżące od obligacyj indemnizacyjnych, do zamiany przeznaczonych do najbliższej zapadłości kuponowej, t. j. do 1. maja 1893. w stosunku zł. 2·36¼ za każdych im wart. 100 zł mon. konw. (zł. 105 w. a.), a natomiast odsetki bieżące za każdych im. wart. 100 zł. w. a. nowej pożyczki krajowej do tegoż samego terminu będą w stosunku 2 zł. w. a. obliczone.

Wypadnie więc n. p. za mon. konw. zł. 4000 5% obligacji indemnizacyjnej 8800 koron (zł. 4400 a. w.) nowej 4% pożyczki krajowej i zł. 37·84 w. a. gotówką z doliczeniem bonifikacji odsetków w kwocie 6·50 zł. a. w., zatem razem zł. 44·34 a. w.

Dostarczenie zgłoszonych do zamiany 5% obligacyj indemnizacyjnych ma nastąpić równocześnie ze zgłoszeniem na formularzach, które w miejscach zamiany bezpłatnie wydawane będą. O ile jednak przy zgłoszeniu złożoną zostanie kaucja, przez miejsce zamiany oznaczona, mogą być zgłoszone do konwersji obligacje indemnizacyjne także i później, jednakże nie po 15. kwietnia b. r., dostarczone; poczem kaucja zwróconą zostanie.

Zgłoszenia zamiany winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych będą się odbywały na podstawie osobnych formularzy zgłoszeń, których dostarczą miejsca zamiany.

Te ostatnie są na podstawie udzielonych instrukcyj obowiązane bez opłaty prowizji wdrożyć — na żądanie strony i w zamian za dostarczone wymagane dokumenta — potrzebne kroki, celem dewinkulacji przedłożonych obligacyj indemnizacyjnych, a nawet zarządzić wedle możności winkulacje nowych sztuk.

Wykonanie zmiany rozpoczyna się od 27. marca b. r. Nieodebrane do 30. kwietnia b. r. obligacje pozostają od tegoż dnia na rachunek i niebezpieczeństwo uprawnionego do odbioru w dotyczącem miejscu zamiany.

II.

Dla subskrypcji w drodze wpłaty gotówkowej wynosi cena subskrypcyjna:

zł. 94·75 w. a. za każdych 200 koron (100 zł. w. a.) im. wart. wraz z bieżącemi 4% odsetkami od dnia 1. listopada 1892. do dnia podjęcia.

Przy subskrybowaniu należy złożyć kaucję w wysokości 5% subskrybowanej imiennej kwoty w gotówce, lub też w takich efektach, które dotyczące miejsce subskrypcyjne za stosowne uzna.

Przydzielenie sztuk, którego wysokość uznaniu każdego miejsca subskrypcyjnego jest pozostawioną, nastąpi według możności najrychlej po zamknięciu subskrypcji, za uwiadomieniem subskrybentów.

W wypadku, gdy przydzielenie będzie mniejsze, niż zgłoszenie, zostanie nadwyżka kaucji bezzwłocznie zwróconą.

Podjęcie przydzielonych sztuk może nastąpić od 27. marca b. r. za uiszczeniem ceny:

Subskrybujący jednak jest obowiązany podjąć:
połowę przydzielonych sztuk najpóźniej do 31. marca b. r.
resztę „ „ „ do 15. kwietnia b. r.

Kwoty niżej 10.000 koron (5.000 zł. w. a.) należy w całości najpóźniej do 31. marca b. r. podjąć.

Po zupełnem pojęciu tychże, zostanie złożona kaucja obliczoną, względnie zwróconą.

Plan umorzenia obligacyj przeglądnąć można w miejscach subskrypcyjnych.

Wiedeń, Lwów, Berlin, Hamburg, Franfurt nad Menem, w lutym 1893.

UNION BANK

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem. — **C. k. uprz. galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny.**
Mendelsohn & Co. — **Robert Warschauer & Co.**
Norddeutsche Bank in Hamburg. — **Deutsche Effecten & Wechsel Bank.** — **Gebr. Bethmann.**

ODEZWA.

Ogłaszając powyższe obwieszczenie i prospekt, zalecamy także ze swej strony niniejszą:

Konwersję i subskrypcję

a na mocy przyznanego nam ze strony Wydziału syndykackiego prawa, urządzamy dalsze miejsca subskrypcyjne, jak następuje:

W Czerniowcach:
W Filji c. k. uprz. gal. akc. Banku hipoteczn.

W Kołomyi:
W Spółce handlowej rolniczo-przemysłowej, jako zastępstwie Banku krajowego.

W Krakowie:
W Filji c. k. uprz. gal. akc. Banku hipoteczn.
„ Powiatowej Kasie oszczędności, jako zastępstwie Banku krajowego.
„ Towarzystwie wzajemnego kredytu.
U pp. Alberta Mendelsburga.
„ „ Blau i Epstein.
„ „ Augusta Raczyńskiego.
„ „ Stanisława Feintucha.

We Lwowie:
W Banku krajowym Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
„ c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznym.
U pp.: Sokala i Liliena.
„ „ Augusta Schellenberga i Syna.

W Przemyślu:
W Towarzystwie zaliczkowem rolnem, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp.: Leopolda Süssweina.
„ „ Aschkenazy & Münz.

W Rzeszowie:
W Towarzystwie zaliczkowem i kredytowem jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp.: Matzner & Holzer.

W Stanisławowie:
W Banku zaliczkowym, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp.: S. Kornblüh & Kaner.

W Tarnopolu:
W Filji c. k. uprz. gal. akc. Banku hipoteczn.
„ Banku powiatowym, jako zastępstwie Banku krajowego.

W Tarnowie:
W Towarzystwie zaliczkowem, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp.: Mendla Aberdama.

a nadto we wszystkich nie wymienionych tu miejscach, gdzie istnieją zastępstwa Banku krajowego: **w Zastępstwach Banku krajowego.**

We Lwowie, dnia 28. lutego 1893.

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem.

C. k. uprzyw. galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny.

Wydawca: Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera